

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórze

numer 6-7(136-137)/2015 ISSN 1689-6920 28 czerwca 2015



„Ty wskażesz im dobrą drogę, po której iść mają...”

Zdanie zaczerpnięte z 2 Księgi Kronik, które stanowi tytuł tego numeru „Verbum” to tylko jeden z rozlicznych cytatów w których w sposób bardziej lub mniej metaforyczny pojawia się droga, podróż, pielgrzymka. A że przed nami wakacje — więc także wędrowki, pielgrzymki, wyprawy, już za kilka dni rusza Przemyska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę, warto jeszcze raz przywołać tak bogaty w znaczenia motyw drogi, podróży.

Chrystus mówi o sobie „Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie”. On jest naszym przewodnikiem, pasterzem na drodze do domu Ojca. A św. Jan Chryzostom przypomina: „Czy nie wiecie, że obecnie życie to podróż? Nie jesteście przecież obywatelami, tylko podróżnikami”.

Księga Przysłów ukazuje Boga jako tego, kto wyznacza nam drogę życia: „Serce człowieka obmyśla drogę, lecz Pan utwierdza kroki” i „Pan kieruje krokami człowieka, jakżeby człowiek pojął własną drogę?”, wszak „drogi ludzkie — przed oczyma Pana, On widzi wszystkie ich ścieżki”. A prorok Izajasz podkreśla,

przywołując słowa Stwórcy: „Myśli moje nie są myślami waszymi, ani wasze drogi moimi drogami”.

Ale przecież nie wędrujemy sami, nawet jeśli zabłądzimy, jeśli nie rozpoznamy drogi, Chrystus staje na naszej ścieżce, jak stanął na drodze św. Pawła zmierzającego do Damaszku i jak pojawił się Anioł Pana na drodze Balaama w Księdze Liczb, i wtedy możemy powiedzieć za tym starotestamentowym bohaterem: „Nie wiedziałem, że ty stanąłeś przeciwko mnie na drodze. Teraz jednak, gdy wiem, że ci się droga moja nie podoba, chcę wracać”.

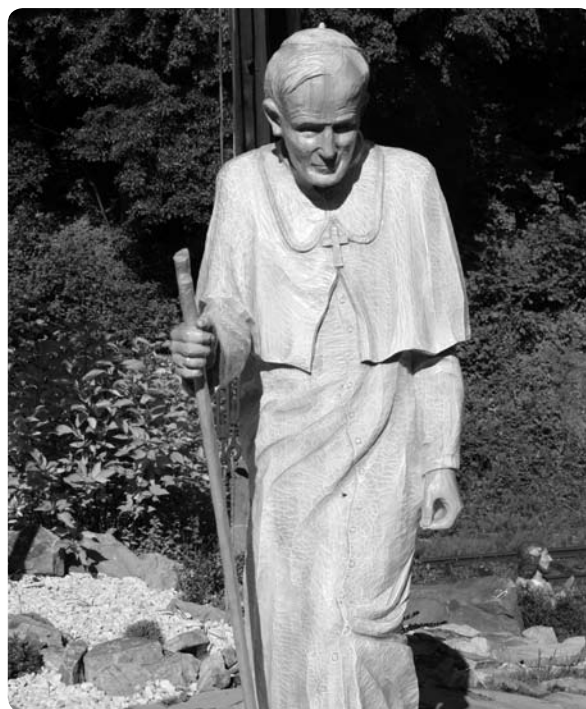
Homo viator, człowiek w drodze — podróżny i pielgrzym, nie na darmo to jeden z najczęstszych toposów ludzkiego losu, naszego losu, który układa się często jak droga, przez nieprzetarte szlaki, przez urwiska i góry, w deszczu i wichrze, dobrze, że, jak głosi Księga Mądrości: „Dałeś przed nimi słup ognisty jako przewodnika na nieznaną drogę, jako nieszkodliwe słońce w zaszczytnej tułaczce” i za tym światłem, za słońcem, które nie zna zachodu, możemy odważnie podążać.

J.K.

Zatoka lasu stępuje
w rytmie górskich potoków
ten rytm objawia mi Ciebie
Przedwieczne Słowo
Jakże przedziwne jest Twoje milczenie
we wszystkim, czym zewsząd przemawia
stworzony świat...
co razem z zatoką lasu
zstępuje w dół każdym zboczem...
to wszystko, co z sobą unosi
srebrzysta kaskada potoku,
który spada z góry rytmicznie
niesiony swym własnym prądem...
— niesiony dokąd?

Co mi mówisz górski strumieniu?
w którym miejscu ze mną się spotykasz?
ze mną, który także przemijam —
podobnie jak ty...
Czy podobnie jak ty?

Jan Paweł II, Tryptyk rzymski, fragment



Święty Jan Paweł II — Bieszczadzki Pielgrzym

Można powiedzieć, że św. Jan Paweł II wędrował i pielgrzymował przez całe życie. Te najbardziej znane pielgrzymki to oczywiście podróże apostolskie, które podejmował jako Ojciec Święty — odbył ich ponad 100, odwiedzając odległe, egzotyczne kraje i miejsca, w których nie był jeszcze żaden papież, rozrzucone po wszystkich zamieszkałych kontynentach. Osiem razy odwiedził Polskę, dziewięć razy spotkał się z młodymi na Światowych Dniach Młodzieży. Na spotkania z Janem Pawłem II przybywały tysiące, a często miliony ludzi, którym Papież — Polak niósł Dobrą Nowinę o Chrystusie.



Co więcej, można powiedzieć, że nie tylko sam pielgrzymował, ale innych zachęcał do pielgrzymowania — wierni często z odległych stron zdążali na spotkania z Papieżem, chcąc wykorzystać fakt, że odwiedził ich kraj. A przecież były też tłumy tych, którzy co tydzień gromadzili się na Placu św. Piotra w Rzymie, by uczestniczyć w audiencji, czy też w modlitwie Anioł Pański. I choć św. Jan Paweł II odszedł już do domu Ojca, to dalej zdążamy do Rzymu, najpierw, by nawiedzić Jego grób w grotach watykańskich, a teraz, by modlić się przy Jego relikwiach w bazylice św. Piotra. Wędrujemy też — nawet my, naszą niewielką pielgrzymkową grupką, śladami Jana Pawła II — Karola Wojtyły, odwiedzając miejsca z Nim związane, te, w których przebywał, sanktuaria, gdzie się modlił. Tysiące wiernych przybywają do Wadowic, do Łagiewnik, do Krakowa i do tak wielu innych miejscowości, również tych, przez które Karol Wojtyła wędrował, jak właśnie do Zagórza.



Bo ksiądz Wojtyła lubił wędrować, organizował dla grup młodzieży wyprawy kajakowe, przemierzał górskie szlaki, bieszczadzkie trakty, wiedział doskonale, że pielgrzymowanie, to coś więcej, niż podróż, wycieczka, to wędrówka także w głąb siebie, w poszukiwaniu prawdy i sensu życia, to także wspinała forma odpoczynku od zgiełku współczesnego świata, w kontakcie z przyrodą, w ciszy i skupieniu.



30 maja przy drodze do klasztoru Karmelitów w Zagórzu stała figura św. Jana Pawła II — bieszczadzkiego pielgrzyma. Z łaską, w białej sutannie, raźnie wędruje ku stacjom Drogi Krzyżowej, ku klasztornej wzgórzu, wskazując jednocześnie drogę Boskich Przykazań, których tekst, wryty na kamiennych tablicach, również pojawił się wśród polnych kwiatów i traw. Przypomina się w tym miejscu jedna z pielgrzymek do Polski, podczas której Jan Paweł II w swoich homiliach rozważał właśnie poszczególne przykazania — może jest to też impuls, by te przemyślenia sobie przypomnieć.



Podąża więc święty Pielgrzym zagórską drogą, tak, jak pewnie kiedyś szedł sam Karol Wojtyła, zachęcając nas, byśmy za Nim podążyli nie tylko na zagórski Karmel, ale też życiowymi drogami, zgodnie z Jego nauczaniem, prawdami i wartościami, które głosił.

A jak wyglądała sama uroczystość, na którą zapraszałyśmy w poprzednim numerze „Verbum”?

Najpierw mogliśmy wysłuchać pięknego koncertu pieśni religijnych w wykonaniu Sanockiego Chóru

Kameralnego pod dykcją pani dr Elżbiety Przysasz. W programie znalazły się przykłady muzyki dawnej, jak pieśń *Już się zmierzcha* Wacława z Szamotuł, utwory zaczerpnięte z tradycji wschodniej (*Bogorodits Djevo*),



Alleluja Gordona Younga i Miserere Antoniego Lotti, hymn ku czci św. Jana Pawła II, skomponowany z okazji beatyfikacji — *Otwórzcie drzwi Chrystusowi*, na za-



kończenie zaś wspólnie odśpiewaliśmy ulubioną przez Papieża — Polaka *Barkę*. Warto wspomnieć, że Sanocki Chór Kameralny działa od 1998 roku, wykonuje głównie utwory *a cappella* (bez towarzyszenia instrumentu), sięga po różnorodny repertuar, od muzyki dawnej, przez pieśni romantyczne, utwory ludowe. W ubiegłym roku zdobył I miejsce na Międzynarodowym Konkursie Muzyki Sakralnej „Cantate Deo” w Rzeszowie.

Drugim punktem programu uroczystości było nabożeństwo majowe, które poprowadził wyjątkowy gość — ks. biskup Stanisław Jamrozek. Następnie zaś mikrofonię przejęła pani Ewa

Baranowska. Najpierw wspaniale wprowadziła nas w klimat tego dnia, przypominając pobyt w Zagórzu Karola Wojtyły i zapraszając do wspólnej wędrówki Jego śladem, a potem kierowała już kolejnymi etapami wieczoru. U wejścia na prowadzącą na klasztorne wzgórze drogę zebrali się licznie wierni, mieszkańcy Zagórza i okolic, przedstawiciele władz samorządowych. Odbyło się symboliczne odsłonięcie figury, Ksiądz Biskup ją poświęcił, głos zabrali zaproszeni goście, m.in. pani Maria Kurowska, wicemarszałek Województwa Podkarpackiego, która podzieliła się swoimi przeżyciami związanymi ze spotkaniem z Janem Pawłem II. Mogliśmy poznać twórcę rzeźby wykonanej z lipowego drewna — pana Krzysztofa Śliwkę z Rymanowa, który przyjmował gratulacje i podziękowania wraz z panem Janem Mogilanym, autorem tablic dekalogu. Dziękowano też innym osobom, bez których całe to przedsięwzięcie nie doszłoby zapewne do skutku — pani Ewie Baranowskiej, która kolejny raz podchwyciła pomysł Księdza Proboszcza i z marzenia uczyniła rzeczywistość, panu Adamowi Basakowi, prezesowi Bieszczadzkiego Forum Europejskiego, wierne wspierającemu zagórskie inicjatywy, władzom Miasta i Gminy Zagórz, na czele z panem burmistrzem Ernestem Nowakiem, władzom województwa, lokalnym firmom za wsparcie tej koncepcji, księdzu wikariuszowi Przemysławowi Macnarowi za aranżację otoczenia figury, a także wielu innym, którzy przyczynili się do tego, że turystom i pielgrzymom wędrującym zagórskim szlakiem będzie teraz towarzyszył i w sposób szczególny patronował św. Jan Paweł II — Papież — Pielgrzym.

Na zakończenie zacytujemy fragment wspomnianego hymnu ku czci Jana Pawła II, który doskonale wpisał się w nastrój tego dnia:



*Otwórzcie drzwi Chrystusowi
nie lękajcie się
otwórzcie na oścież swe serca
na Bożą miłość*

*Świadku nadziei
dla czekających na zbawienie
pielgrzymie miłości
na drogach świata
(...)*

*Niosący pokój
i zwiastunie sprawiedliwości
stałeś się między ludźmi
głosicielem miłosierdzia
(...)*

*W Matce Pana
wskazałeś nam przewodniczkę,
a w jej wstawiennictwie
moc łaski.*

J.K.

Papieżu pielgrzymie pokochał Cię świat...

Całkiem śmiało można dziś, kiedy przeżyliśmy uroczystości poświęcenia i odsłonięcia figury św. Jana Pawła II — Papieża Pielgrzyma, przytoczyć te słowa. Pokochaliśmy Go całym sercem i mogę dać temu świadectwo, bowiem tak wiele osób włączyło się i zaangażowało w powstanie tego dzieła i upiększenie tego kawałka zagórskiej ziemi.

Nie do mnie należy opisywać całą uroczystość więc pragnę serdecznie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do niej i zaangażowali w całą inicjatywę, w imieniu pana Burmistrza Ernesta Nowaka, pani Ewy Bal-Baranowskiej, Księdza Proboszcza Józefa Kasiaka i swoim.

Serdeczne podziękowania składam na ręce sponsorów, tych, którzy ofiarowali na ten cel konkretną rzecz lub po prostu wsparli to dzieło finansowo. Dziękuję panu Adamowi Bassakowi — prezesowi Bieszczadzkiego Forum Europejskiego, panu Marianowi Hniłce — prezesowi Zakładu Usług Technicznych, panu Edwardowi Mące dyrektorowi Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Zagórz; panu Franciszkowi Żyle

jak również państwu Danucie i Andrzejowi Sitkom. Podziękowania kieruję również na ręce pani prezes Rycerstwa Niepokalanej Haliny Kucharskiej i pana Marka Błażowskiego.



Bardzo gorąco dziękuję tym wszystkim, którzy swoją pracą pomogli w upiększeniu miejsca przy kolejowym źródelku. Gorące „Bóg zapłać” za wykonaną pracę składam na ręce: Zbigniewa Krzywdzika, Grzegorza Krzywdzika, Janusza Cynka, Tomasza Świerczka, Marcina Niemczyka, Łukasza Bańczaka, Kazimierzy i Zbigniewa Wiśniewskich, Genowefy i Krystyny Mogilany, Antoniego i Michała Kobiałków, Macieja Adamiaka, Marka Biłasa, Mariusza i Justyna Strzeleckich, Macieja Kuczmy i Mateusza Piszko. Dziękuję również za redakcję tekstu i wydruk okolicznościowych cegiełek państwu Joannie i Sławomirowi

Lis i pani Sabinie Niedzielskiej.

Wszystkim, którzy wsparli to dzieło i przyczynili się do chwały Bożej i pożytkowi człowieka składam jeszcze raz serdeczne i gorące „Bóg zapłać”.

ks. Przemysław Macnar

WYCIECZKA

Wydawało się, że już nic z tego nie będzie. Jakby ktoś wciąż rzucał kłody pod nogi, albo głązy pod kółka pociągu, którym jechaliśmy niby w rzeczywistości, a tak naprawdę na filmie 5D, który obejrzelśmy w małym kinie w Parku Miniatur w Inwałdzie. Bo od początku jakoś trudno było się nam pozbierać, ale — jak uczy życie — nie warto się poddawać.



W składzie bardzo zróżnicowanym wiekiem i zainteresowaniami, pod okiem dzielnych opiekunów, panów: Grzegorza Dorosza i Dariusza Czecha — nauczycieli z naszego gimnazjum — jak również przy wielkiej życzliwości i wyrozumiałości kierowców — państwa Edyty i Piotra Szmydów z firmy RAKSO ruszyliśmy wczesnym rankiem 22 czerwca na dwudniową wycieczkę śladami Wielkiego Pielgrzyma — św. Jana Pawła II. Nikt się nie spóźnił, więc mogliśmy wystartować o zaplanowanym czasie i może dlatego droga do kopalni soli w Bochni minęła bardzo szybko. Windą zjechaliśmy na głębokość ponad dwustu metrów w głąb ziemi, by zobaczyć skąd bierze się „złoto” średniowiecznych czasów. Ku ucieście niektórych, jadąc wagonikami ponad kilometr pod ziemią — niczym miniaturowym metrem — dotarliśmy do miejsca, w którym rozpoczęliśmy zwiedzanie. Opowieść o początkach kopalni soli w Bochni rozpoczął ukazujący się na ścianie duch mnicha, a później co rusz mogliśmy podpatrywać, jak kiedyś wydobywano sól.

►►► 5

Niełatwa to była praca. Największe zdziwienie wzbudziły podziemne sale: kaplica, przez której środek przejeżdża wspomniana kolejka, mała hala sportowa do gry w piłkę, sala bankietowa i duża sypialnia. Ale najwięcej radości i uśmiechu na twarzach wywołał zjazd Józka na przygotowanej w tym celu kopalnianej zjeżdżalni. I ja się skusiłem. Przyznać więc muszę, że było warto.



Z Bochni udaliśmy się do Wadowic, gdzie czekało już na nas w Muzeum Domu Rodzinnego św. Jana Pawła II. Podzieleni na dwie grupy mogliśmy posłuchać opowieści o małym Lolku, z którego wyrósł Wielki Człowiek. Muzeum na każdym chyba zrobiło ogromne wrażenie. Bowiem ważne jest, aby trafić nie tylko do ucha ale i do serca każdego, tak najmłodszego jak i najstarszego. I to się chyba udało. Po modlitwie w wadowickiej bazylice, przy chrzcielnicy i w kaplicy Świętego Papieża Polaka udaliśmy się na obowiązkowe w Wadowicach kremówki i posiłek. Ostatnim etapem w tym dniu stała się Kalwaria Zebrzydowska. Miejsce ukochane przez Karola Wojtyłę i Jana Pawła II. Tam, po rozlokowaniu się w pokojach i obiadokolacji, udaliśmy się na Mszę świętą, a po niej ruszyliśmy na dróżki Pana Jezusa. Starałem się jak najbardziej zmęczyć naszą młodzież, ale niestety padły ze zmęczenia tylko dzieci i ksiądz „pilnujący” wraz z opiekunami „zagórskiej gawiedzi.” Noc minęła w miarę spokojnie, tylko niestety przyniosła lekki deszcz, który zdecydował o zmianie planów. Po śniadaniu ruszyliśmy do Inwałdu. Tam, ku naszej radości, nie było tłumów — jakie są zwykle — więc mogliśmy do woli korzystać z parku rozrywki. Oblegane „pędzące samochodziki” i „łódź piracka” stały się główną atrakcją, ale nie zabrakło również zagórzan na różnego rodzaju karuzelach, „piramidzie” czy „domu strachów”. Jednak największym powodzeniem cieszyło się kino, i zapewne nikt nie zapomni pryskającego wodą węża, otwierającego swoją paszczę tuż przed naszymi głowami jak bywa w filmach 5D, czy uciekających szczurów łaskoczących nas po nogach. Następną, jak się okazało, wyjątkową atrakcją, stały się średniowieczne chaty, gdzie można było nauczyć

się zapomnianych już domowych prac. Zobaczyliśmy kowali, kobiety, które przędły wełnę, rycerzy i wiele innych nieistniejących już zawodów. Największe jednak wrażenie zrobiła sala tortur w obronnej warowni, z której widać było zresztą ogród papieski. Niejeden i niejedna z nas, widząc, jak kiedyś karano skazańców, dziękowała, że żyje w XXI wieku.



I choć humory dopisywały, pogoda dała się we znaki. Po wspólnej decyzji wybraliśmy krakowskie kino i najnowszy film *Jurassic Park* 3D. Młodzież była zadowolona z tej decyzji, ja również; nie chciałem, by ktoś się rozchorował, zwłaszcza tuż przed wakacjami. Po obejrzeniu filmu, w drodze powrotnej znalazł się jeszcze czas na Mac Donald'sa, a potem — prosto do Zagórza.

I choć niełatwo dziś zachęcić i zmobilizować młodzież na takie wojaże, to było warto. I kto był, na pewno nie żałuje, zaś niech żałują ci, którzy z domu się nie ruszyli.



Dziękując wszystkim — 34 uczestnikom — pragnę podziękować szczególnie opiekunom i naszym kierownikom, jak również tym, którzy wsparli nasz wyjazd. Składam serdeczne podziękowania z: Urzędowi Miasta i Gminy Zagórz na ręce pana burmistrza Ernesta Nowaka i Klubowi Turystyki Kwalifikowanej „BERDO” na ręce pana Tadeusza Nabywańca.

ks. Przemysław Macnar

Pielgrzymowanie jest koniecznością

Jesteśmy jedni dla drugich pielgrzymami, którzy różnymi drogami zdążają w trudzie na to samo spotkanie.

Antoine de Saint-Exupéry

Umieszczona w tytule tego eseju parafraza znanego powiedzenia *Navigare necesse est, vivere non est necesse* — *Żeglowanie jest koniecznością, życie nią nie jest*, przypisywanego Pompejuszowi Plutarchowi, w sposób szczególnie wyrazisty oddaje naszą kondycję jako człowieka wędrowca, homo viator, podróżnego na drogach życia. Zgodnie z nauką Kościoła jesteśmy bowiem tylko podróżnymi, dążącymi do Domu Ojca, a sam Kościół też opisywany jest jako wspólnota pielgrzymująca. Warto jednocześnie zwrócić uwagę, że motyw wędrowania, pielgrzymki to jeden z najbardziej uniwersalnych i najczęstszych archetypów, obecnych w wielu kulturach. Trudno powiedzieć, czy to spadek po koczowniczym życiu naszych przodków, czy jakaś wewnętrzna siła skłania nas do opuszczenia miejsca zamieszkania i wyruszenia w — często pełną niebezpieczeństw — ryzykowną podróż.



HTTP://CAMINODESANTIAGO.CONSUMER.ES

Nawet osoby nieszczególnie zaprzyjaźnione z literaturą światową będą w stanie wymienić przynajmniej kilku bohaterów — wędrowców, obecnych w słynnych dziełach czy mitycznych opowieściach. Czy bowiem trzeba komuś przedstawiać archetypicznego tułacza — Odyseusza, którego powrót do Itaki stał się inspiracją dla niezliczonych tekstów i możliwością rozmaitych interpretacji, jak choćby w znanym wierszu Leopolda Staffa: „Zostanie kamień z napisem, tu leży taki a taki./ Każdy z nas jest Odysem, co wraca do swej Itaki”. Eneasza, cudem ocalony spod Troi, wędruje w poszukiwaniu nowej ojczyzny — mit przypisze mu założenie Rzymu.

W poszukiwaniu Złotego Runa wędrują Agronaucci — a ich pełna niebezpieczeństw podróż, podobnie jak wędrówka Perseusza czy Herkulesa, znajduje rozliczne warianty zarówno w baśniach ludowych (niemal każdy bohater podejmuje wyprawę, by znaleźć skarb,

uwolnić księżniczkę, zabić złego czarownika, zyskać mądrość), ale także w literaturze podróżniczej i przygodowej, a dziś w filmach o podobnej tematyce.

Bohaterowie biblijni — to chyba spadek po nomadycznej kulturze tego regionu — właściwie głównie się przemieszczają — z własnej woli, z polecenia Boga, czy też zmuszeni przez wrogów. Abraham opuszcza swoją ojczyznę w regionie Ur, w ówczesnej Mezopotamii, i rusza wiedziony słowem Jahwe, potem przyjdzie mu jeszcze odbyć o wiele bardziej dramatyczną podróż, na górę Moria, by — jak sądził — złożyć w ofierze swego syna Izaaka.

Opuszczający Egipt Izraelici wędrują ku ziemi obiecanej, a ich podróż można w zasadzie nazwać zbiorową pielgrzymką, wręcz procesją — jeśli uwzględnić fakt, iż niosą świętość — Arkę — i idą za głosem Boga, zmagając się z niebezpieczeństwami i zwątpieniem, prowadzeni przez Mojżesza i jego następców. Wędrują też prorocy, idąc od miasta do miasta, głosząc słowa Boga. Nie brakuje także w Biblii obrazów wygnania, począwszy od Adama i Ewy, którzy muszą opuścić Eden i szukać swego miejsca na ziemi, przez Kaina, który będzie błakał się z piętnem zabójcy brata, aż do uprowadzonych do Babilonu Izraelitów, płaczących za zniszczoną świątynią i swą utraconą ojczyzną. Oni jednak powrócą do swego kraju, a losy tego narodu staną się w kolejnych wiekach jakby wciąż powtarzana figurą takiej właśnie wędrówki i wygnania.

Nie brakuje też podobnych motywów w Nowym Testamencie — Maryja wyrusza w podróż, by nieść pomoc swej krewnej, św. Elżbiecie, Święta Rodzina, uciekając przed tyranią Heroda, udaje się do Egiptu, Chrystus naucza, wędrując po Palestynie, a potem już apostołowie i św. Paweł wyruszą w swe misyjne podróże, wypełniając przesłanie swego Mistrza: Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody”.

To jednak tylko początek literackich i kulturowych wariantów podróży — w poszukiwaniu świętego Graala wędrują rycerze króla Artura, po otchłaniach piekieł, wokół osi Świata, podąża Dante pod przewodnictwem Wergiliusza, gnani ciekawością ruszają w drogę bohaterowie awanturniczych powieści i romansów, ale też kupcy i podróżnicy, odkrywający nowe lądy. I na próżno poezja ziemiańska chwali osiadłe życie na wsi, przeciwstawiając je niebezpieczeństwom i ryzyku, które niesie ze sobą los podróżnika — renesans to epoka wielkich odkryć geograficznych, czasy Kolumba czy Vasco da Gamy. Podczas podróży zdobywają też doświadczenie życiowe i poszukują prawdy bohaterowie powieści edukacyjnych, tak niegdysь popularnych.

Nie brakuje również oryginalnych, unikatowych wariantów podróży — do takich należy postać Żyda

►►► 7

Wiecznego Tułacza, który — wciąż się odmładzając — tuła się po świecie, odpowiadając pokutę za to, iż popełdził Jezusa niosącego krzyż na Kalwarię.

Pielgrzym bowiem zna cel swej wędrówki, którego najczęściej nie zna tułacz, czyli ten, którego los rzuca z miejsca na miejsce, bez jego woli. Takie życie stało się doświadczeniem wielu Polaków, zmuszonych do opuszczenia swej ojczyzny w latach narodowej niewoli, wyjeżdżających „za chlebem”. Trudno się dziwić, że Mickiewicz, w *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* chciał tej tułaczce nadać głębszy sens, pisząc, że oto Polacy nie są bynajmniej tułaczami bez ziemi i celu, ale pielgrzymują do ojczyzny.

Pielgrzymka, która najbliższa jest w formie sferze życia Kościoła, ma w swym założeniu przede wszystkim motyw religijny. Tworzą ją trzy elementy — człowiek religijny (*homo religiosus*), miejsce święte, naznaczone wymiarem *sacrum*, oraz przestrzeń, którą trzeba pokonać — ten ostatni komponent widoczny jest szczególnie w pielgrzymkach pieszych, zarówno zbiorowych, takich jak te, które latem przemierzają nasze polskie drogi, podążając na Jasną Górę, jak też indywidualnych, których najlepszym chyba przykładem jest *camino* — wędrówka do sanktuarium św. Jakuba w hiszpańskiej Composteli. Droga wiąże się tu nieodłącznie z trudem, wysiłkiem, wyrzeczeniem. Inaczej niż w islamie czy judaizmie, chrześcijanie mogą pielgrzymować do wielu miejsc świętych, w różnych krajach i na różnych kontynentach. Sanktuaria, kalwarie, miejsca objawień, groby świętych. Jedne cieszą się niesłabnącą od wieków popularnością, innych sława nieco przygasła, a w ich miejsce pojawiły się nowe. Już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa pielgrzymowano do grobów męczenników, wędrowano do Rzymu — świętego miasta, czy też do Jerozolimy. Szczególną formą pielgrzymki stały się krucjaty, wyprawy, przede wszystkim zbrojne, które miały oswobodzić Jerozolimę z rąk muzułmanów. Badacze mówią, że „pielgrzymki stworzyły Europę”, umożliwiły wymianę myśli, zintensyfikowały kontakty między ludźmi, wyznaczyły szlaki wędrówek, złączyły nasz kontynent, oplatając go duchową siecią.

Dziś również podążamy do sanktuariów maryjnych, miejsc, nad którymi szczególną opiekę roztacza Bóg, gdzie skuteczniejsze wydają się prośby i modlitwy. Pielgrzymka może bowiem też mieć różny wymiar — błagalny, pokutny, dziękczynny, społeczny.

Samo słowo pielgrzymka — pielgrzym wywodzi się zaś z greki, gdzie termin *per-epidemos* służył do określenia cudzoziemca, podróżnego. Łacińskie *peregrinus* oznaczało kogoś podróżującego przez obce kraje, a powstało przez złożenie dwóch słów: *per* i *agros* — czyli pielgrzym to ten, który idzie przez pole, przez nieznaną mu ziemię.

Pielgrzymka nie jest bynajmniej motywem typowym tylko dla chrześcijaństwa. Pobożni Żydzi

udają się do Jerozolimy, stanowiącej centrum judaizmu, do miejsca, gdzie niegdyś stała świątynia. Taką pielgrzymkę podejmują też Józef i Maryja, udając się do Jerozolimy z małym Jezusem. Koran z kolei zaleca, aby każdy muzułmanin przynajmniej raz w życiu udał się na pielgrzymkę do Mekki; wyznawcy Islamu pielgrzymują też do Medyny, Jerozolimy i Kairuan w Tunezji. Już w starożytności istniały święte drogi prowadzące do świątyń; jedną z nich odkryto w sanktuarium Apollina w Delfach. Wymiar sakralny miała także droga procesyjna w Babilonie prowadząca do zikkuratu (świątyni — wieży) poświęconego Mardukowi.

Samo słowo droga ma też wielowymiarowy sens — w psalmach pojawia się ponad 80 razy, oznaczając m.in. decyzje i czyny Stwórcy (drogi Boga), postępowanie człowieka, gdyż — „Szczęśliwi, których droga jest nieskalana, którzy postępują według Prawa Pańskiego” (Ps 119,1). Również przejście z życia do śmierci określane jest często (zresztą nie tylko w chrześcijaństwie) jako droga. Dlatego też Komunia Święta udzielana umierającym zwana jest *viatykiem*, stanowiąc jakby prowiant na tę ostatnią drogę (*via* — droga).

Na zakończenie można więc powtórzyć za psalmistą: „Daj mi poznać drogi twoje, Panie i naucz mnie twoich ścieżek”, by faktycznie nasze pielgrzymowanie stało się jak w wierszu Norwida „stanów stanem” porywającym duszę ku niebu.

J.K.

Literatura: D. Forstner, *Słownik symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990; Wł. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990; *Słownik teologii biblijnej*, Poznań 1990; *Turystyka religijna*, red. A. Panasiuk, Z. Kroplewski, Szczecin 2010

Pielgrzym

I

Nad stanami jest i stanów-stan,
Jako wieża nad płaskie domy
Stercząca w chmury...

II

Wy myślicie, że i ja nie Pan,
Dlatego że dom mój ruchomy,
Z wielbłądziej skóry...

III

Przecież ja aż w nieba łonie trwam,
Gdy ono duszę mą porywa
Jak piramidę!

IV

Przecież i ja ziemi tyle mam,
Ile jej stopa ma pokrywa,
Dopokąd idę!...

Cyprian Kamil Norwid

Boże Ciało 2015

Jak co roku w Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa ulice naszego miasteczka przemierzyła procesja eucharystyczna, będąca wyznaniem wiary w Chrystusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie. Tym razem uroczystości rozpoczęła Msza w kościele na Nowym Zagórzu, po której podążyliśmy kolejno do czterech ołtarzy, w tym ołtarza ekumenicznego przy cerkwi prawosławnej, a na zakończenie odprawiona została Msza przy ołtarzu na placu koronacyjnym.

Tradycyjnie zamieszczamy w „Verbum” fotorelację z procesji.



FOT. Z. WRONA



FOT. Z. WRONA



FOT. Z. WRONA



W naszej Ochronce

Czerwiec w ochronce zapisuje się jako miesiąc bogaty w różne wydarzenia.

Dzień dziecka przeżywaliśmy w tym roku bardzo twórczo, angażując swoje umiejętności w budowanie olbrzymiego zamku na placu zabaw. Wykorzystanie dużej ilości nagromadzonych pudeł, pudełek i pudełeczek dało rewelacyjny efekt, a radości wspólnego tworzenia i zabawy nie da się opisać. Każdy przedszkolak mógł wczuć się w rolę dzielnego rycerza i pięknej księżniczki.

Po atrakcjach dnia dziecka w słoneczną sobotę 13 czerwca świętujemy Piknik Rodzinny. Spotkanie rozpoczyna się od złożenia życzeń dla kochanych Rodziców z okazji święta Mamy i Taty. Wierszyk, piosenka, taniec i kwiatek na laurce to wyraz dziecięcej miłości. Po całuskach i uściskach przyszedł czas na wspólną zabawę. A była to zabawa w stylu kowbojskim, prowadzona przez wodzireja — panią Agatę. Priorytetem było rozgrzewanie zapal wszystkich uczestników do brania udziału w zawodach i konkurencjach. Omdlałe siły można było pokrzepić pysznymi słodkościami przygotowanymi przez Kochane Mamusie oraz smaczną kielbasą, nad którą czuwał Tato Tomka.



W tym miejscu wyrażam swoje uznanie i podziękowanie za zaangażowanie tak wielu Rodziców we wspólne świętowanie tego dnia. Na pewno było warto o czym świadczyły radość i uśmiech na twarzy dzieci.



Po kowbojskiej zabawie zmieniamy nieco klimaty i 17 czerwca wyruszamy na wycieczkę do wioski indiańskiej Fort Wapiti w Zalasowej. Tutaj mamy okazję oglądać eksponaty związane z życiem Indian. Możemy wejść do namiotu indiańskiego — tipi, zobaczyć ubrania, broń, instrumenty muzyczne, sprzęty domowego użytku. Dzieci biorą udział w strzelaniu z łuku, dmuchawki, ćwiczą rzuty włócznią, rzut na bizonie rogi, wkraczają na indiański tor przeszkód. A były jeszcze wyścigi węży, indiański połów ryb. Dopelnieniem atrakcji tego dnia stała się przejażdżka na kucyku i malowanie twarzy we wzory indiańskie. Przy tej okazji dzieci otrzymywały nowe indiańskie imię, które towarzyszyło im w drodze powrotnej do rodzinnego Zagórza. Dzień pełen wrażeń i atrakcji zapisał się nie tylko w dziecięcej pamięci ale także w sympatycznych widokach na zdjęciach.

s. Dorota

Msza prymicyjna ks. Sebastiana Lasoty

21 czerwca w naszym zagórskim sanktuarium swoją Mszę Świętą prymicyjną odprawił neoprezbiter, ks. Sebastian Lasota, rodzinnie (jako wnuk pani Janiny Podufały) związany z Zagórzem.

Księdzu Sebastianowi w tym tak ważnym momencie życia życzymy wielu łask Bożych, opieki Matki Bożej, zapału, wytrwałości i radości na drodze powołania. Zapraszamy też do częstego odwiedzania Zagórza.

Redakcja „Verbum”



Szlakiem Bożego Miłosierdzia

19 czerwca o godzinie 5.15 dzieci pierwszokomunijne wraz z rodzicami i opiekunami wyruszyły w zasłużoną i bardzo oczekiwaną podróż. Celem pierwszoplanowym wyprawy było Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie — Łagiewnikach. O godzinie 10.00 odprowadzona została Msza święta, w której uczestniczyły dzieci w odświętnych strojach. Po mszy był czas na zwiedzanie i chwilę modlitewnej refleksji przy cudownym obrazie „Jezu ufam Tobie” i relikwiach św. Faustyny Kowalskiej — Apostołki Bożego Miłosierdzia.



Celem drugoplanowym był Inwałd — Park Miniatur i Park Rozrywki. Był to czas radosny i ekscytujący dla wszystkich uczestników wycieczki. Dzieci z niespożytą

energiją odkrywały nowe atrakcje, zachęcając przy tym rodziców i opiekunów do wspólnej zabawy.

Naszej podróży towarzyszyły niestety obawy. A mianowicie chodziło o pogodę. Gdy wyjeżdżaliśmy z ziemi podkarpackiej świeciło piękne słończko, niestety, w miarę, jak zbliżaliśmy się do Krakowa, pogoda zaczęła się pogarszać. Przez część podróży towarzyszył nam ulewny deszcz. Baliśmy się, że pokrzyżuje to nasze plany. Jak się okazało, Opatrzność Boża działała na naszą korzyść. Deszcz przestał padać i wyprawa się udała. Wszyscy zmęczeni ale bardzo zadowoleni powrócili do domów.

ks. Witold Płocica

Spotkanie klasowe absolwentów Technikum Rachunkowości w Sanoku

W dniach 20–21 czerwca 2015 roku, w 58 rocznicę zdania matury (rocznik 1957), osiemnastoosobowa grupa absolwentów Technikum Rachunkowości w Sanoku spotkała się, jak co roku, w murach swojej szkoły (dzisiejszy Ekonomik). Pierwszy dzień upłynął w serdecznej przyjacielskiej atmosferze przy herbatce i dźwiękach akordeonu. Nie zapomniano o złożeniu wizyty byłemu Profesorowi Ryszardowi Borowcowi.



FOT. H. DEMIAŃCZUK-SZPYRKA

Drugi dzień zjazdu rozpoczęto Mszą Świętą w Sanktuarium Matki Nowego Życia w Zagórzach koncelebrowaną między innymi przez o. Leona Knabita, który serdecznie powitał absolwentów, życząc im doczekania 68 rocznicy matury, którą obchodził w tym roku. Eucharystię uświetniła koleżanka szkolna Rysia Zadarko, która zaśpiewała dwie wzruszające pie-

►►► 11

śni do Matki Bożej. Po zakończeniu Mszy Świętej ks. Wikariusz zapoznał przybyłych z historią powsta-



FOT. H. DEMIANCZUK-SZYRKA

nia parafii, budowy kościoła i klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórz. Następnie udaliśmy się na zwiedzanie otoczenia plebanii. Dom Pielgrzyma, Ochronka i przepiękny ogród, wypielęgnowany i zadbany, wzbudzały zachwyt i podziw.

Ostatnim punktem naszej pielgrzymki była Droga Krzyżowa odprawiona wspólnie z wolontariuszami Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Sanoku zaproszonymi przez Organizatorów. Intencje indywidualne, śpiew i skupienie przy każdej stacji to wyraz naszej wdzięczności Bogu za wszystko. Anioł Pański był uwieńczeniem naszego akcentu religijnego.

Dziękujemy!

Absolwenci
Sanok, 21.06.2015

Spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki w plenerze

Przed wakacyjną przerwą członkowie Dyskusyjnego Klubu Książki działającego przy Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Zagórz postanowili zmienić nieco formułę comiesięcznego spotkania i połączyć je z wycieczką.



20 czerwca udaliśmy się zatem najpierw do pięknego arboretum w Bolestraszcach, gdzie podziwialiśmy rozliczne gatunki drzew, krzewów i roślin ozdobnych, wśród których uwijały się ptaki i wiewiórki. Szczególny podziw wzbudził bardzo interesująco rozplanowany ogród skalny i potężne katalpy.

Z Bolestraszc pojechaliśmy do Krasiczyna, by zwiedzić wspinały zamek Krasickich i Sapiechów, który w ostatnich latach powoli odzyskuje dawny blask. Zanim jednak wraz z panią przewodnik mogliśmy zobaczyć odnowioną renesansową kaplicę, ekspozycję trofeów myśliwskich i posłuchać o historii zamku, w kawiarni, przy kawie i ciastkach dyskutowaliśmy o zaplanowanych na czerwcowe spotkanie książkach. Była to sympatyczna powieść w listach — *Listy z wyspy zwanej Niebem*, autorstwa Jessici Brockmole, zręcznie odświeżająca tak popularną w XVIII i XIX wieku formułę powieści epistolarnej, oraz książka *Dyskretny bohater* Mario Vargasa Llosy, z elementami sensacyj-



nej akcji, rozgrywająca się w egzotycznych dla nas realiach Peru.

Dodatkową atrakcją pobytu w Krasiczynie była próba do zaplanowanego na wieczór spektaklu. Lwowski Teatr Opery i Baletu w scenerii zamkowego dziedzińca wystawiał *Toscę*. Wprawdzie nie mogliśmy zostać i zobaczyć całej opery Pucciniego, ale i tak wysłuchaliśmy całkiem sporych jej fragmentów.



Pogoda, choć wyglądała na niepewną, dopisała, wróciliśmy zadowoleni i wypoczęci, i na pewno jeszcze powtórzymy takie wyjazdowe spotkanie.

J.K.

Kącik ciekawej książki

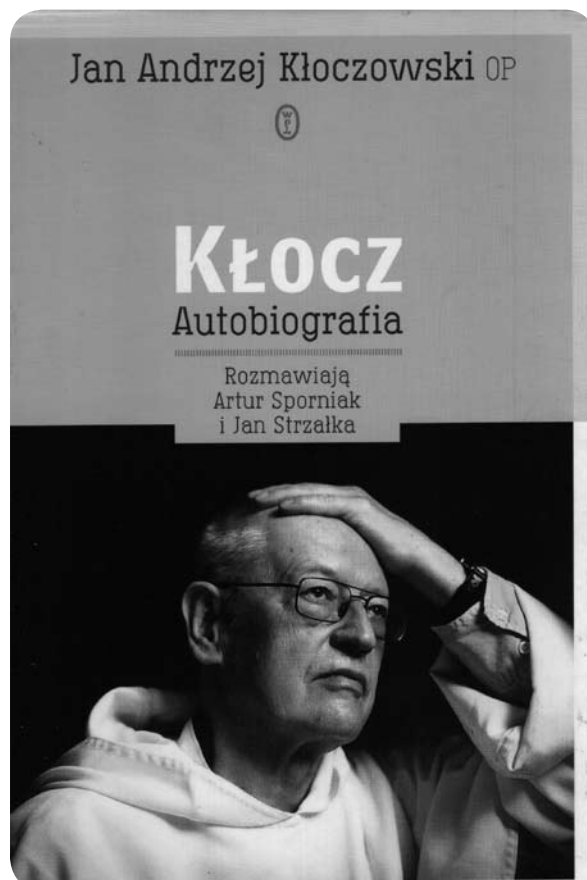
Jan Andrzej Kłoczowski, *Kłocz. Autobiografia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2015

Ta książka to rozmowa dziennikarzy Artura Spornika i Jana Strzałki z o. Janem Andrzejem Kłoczowskim — dominikaninem, profesorem, doktorem habilitowanym, historykiem sztuki, autorem licznych prac z dziedziny filozofii, teologii, religii. Przez lata prowadził aktywną pracę wśród studentów — to słynna krakowska „Beczka” — duszpasterstwo akademickie. Jego msze i kazania gromadzą tłumy wiernych. Ten znakomity duszpasterz otrzymał w ubiegłym roku najwyższy tytuł naukowy w zakonie kaznodziejskim „Mistrza Świętej Teologii”. Jest czwartym polskim dominikaninem, który może się tym poszczycić. Przez prawie 25 lat prowadził w krakowskim radiu audycję „Prawdy nieoczywiste”.

W rozmowie z dziennikarzami o. Jan Andrzej Kłoczowski opowiada barwnie i z humorem o dziejach swej rodziny, o rodzicach, atmosferze domu rodzinnego, rodzinnej tradycji, o przyjaźni, o powołaniu. Snuje pełne refleksji gawędy o wierze, przemijaniu, chorobie, ale również o ludziach, których spotykał i wydarzeniach, które przeżywał w swym długim życiu.

Nie jest to łatwa lektura, ale warto po nią sięgnąć i przeczytać, choćby fragmentami; zmusza do przemyśleń i refleksji.

T.K.



Zdaje się, że ojciec był mocno związany ze swoim tatą?

To prawda, bo nigdy nie byłem maminsynkiem, zawsze byłem tatusiowym synkiem, takim beniaminkiem, może dlatego, że urodziłem się jako najmłodszy z jego synów. Byłem więc poniekąd jedynakiem i wszędzie tacie towarzyszyłem, chodziliśmy na przykład razem na grzyby, bo tato lubił grzybobranie. Łączył nas mocny kontakt emocjonalny i czułem się silniej związany uczuciowo z tatą niż z mamą. A ponieważ nie miałem w dzieciństwie zaprzyjaźnionych rówieśników, tato stał się moim najbliższym i ukochanym towarzyszem. To on wpoił mi miłość do przy-

rody, wiele też opowiadał mi o rolnictwie i muszę się pochwalić, że dotąd umiem odróżnić żyto od pszenicy. Pamiętam, jak wiele, wiele lat później, gdy tato był już starszym człowiekiem i prawie stracił wzrok, pojechaliśmy wspólnie na wakacje do sióstr zakonnych w Lipnicy pod Poznaniem i tam pewnego dnia wziąłem tatę za rękę i wybraliśmy się na spacer po okolicznych polach, gdzie dojrzewało już zboże. Tato zerwał parę kłosów i rozcierając je w dłoniach zawyrokował: to jeszcze nie pora na żniwa, jeszcze trzeba poczekać. Kochał bowiem ziemię, a ja dotąd widzę jego rękę i to ziarno, które rozcierał.

Fragment książki

Nowy rzecznik Episkopatu Polski

Został nim ks. dr Paweł Rytel-Andrianik, kapłan diecezji drohiczyńskiej. W Rzymie studiował biblistykę i archeologię, w Oxfordzie nauki orientalne, a w Jerozolimie język hebrajski. Zna 16 języków. Wykładał m.in. na Papieskim Uniwersytecie Świętego Krzyża w Rzymie oraz w Wyższym Seminarium

Duchownym w Drohiczyźnie. Od trzech lat pełni funkcję zastępcy redaktora tygodnika „Niedziela”. Jego podwójne nazwisko wywodzi się od miejsca urodzenia — miejscowości Rytele Święckie na Podlasiu. Od XVI wieku jej mieszkańcy przyjmują jako pierwszy człon nazwiska pierwszą część nazwy wsi.

Filmowe wtorki, plastyczne czwartki

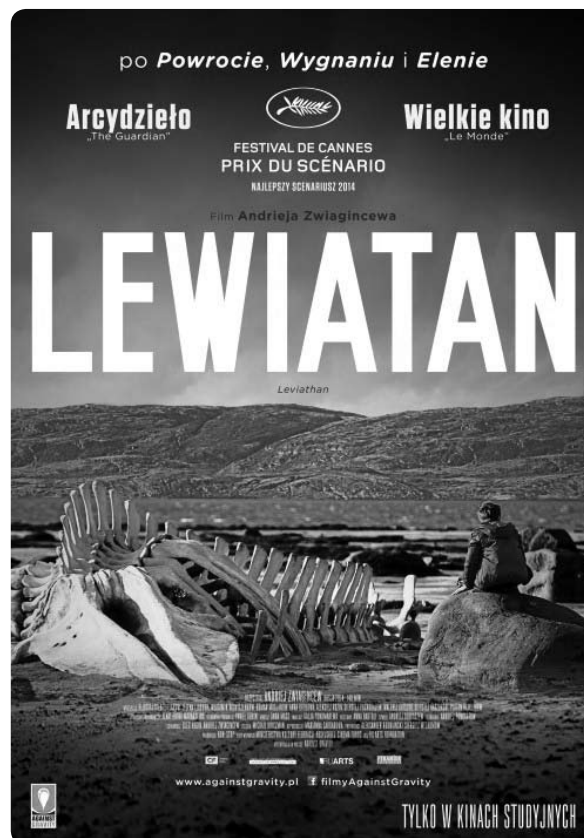


Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Zagórzu zaprasza na wakacyjne spotkania dzieci i młodzież ze szkół podstawowych. We wtorki oglądamy filmy a w czwartki zajmujemy się twórczością plastyczną. Zajęcia odbywać się będą w czytelnicy przez cały lipiec od godz. 10.00 do 12.00.

Na pierwszym spotkaniu 7 lipca obejrzymy film *Hugo i jego wynalazek*.

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Zagórzu zaprasza na wyróżniony licznymi nagrodami (m.in. Złotym Globem i Złotą Palmą w Cannes) film Andrieja Zwiagincewa *Lewiatan*, 7 lipca 2015, godz. 18.00, Czytelnia MGBP, I piętro.

Wstęp wolny.



Z biegiem Osławy

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz oraz Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Zagórzu zapraszają do wzięcia udziału w **konkursie fotograficznym „Z biegiem Osławy”**. Konkurs przeznaczony jest dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjum oraz osób dorosłych. Temat to architektura i krajobraz miasta i gminy Zagórz.

W konkursie tym profesjonalny sprzęt nie gra roli, istotny jest dobry pomysł i wrażliwość na otaczający nas świat. Do konkursu można przystąpić do 20 października 2015 roku. Spośród nadesłanych zdjęć jury wybierze te, które najlepiej pokazują piękno architektury i krajobrazu miasta i gminy Zagórz.

Szczegółowy regulamin konkursu oraz formularze zgłoszeniowe znajdują się na stronie internetowej organizatora <http://www.biblioteka.zagorz.pl>.



Wycieczka po Beskidzie Niskim

Wielokrotnie już na tych łamach przywoływane przysłówie — Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie — i tym razem okazało się jak najbardziej trafne. 5 czerwca, w piątek po Bożym Ciele, ciesząc się przepiękną pogodą, wyruszyliśmy na wycieczkę po Beskidzie Niskim.



FOT. Z. WRONA

Msza święta w sanktuarium w Skalniku

Rozpoczęliśmy od Mszy Świętej w sanktuarium Matki Bożej Królowej Gór w Skalniku. Położona daleko od głównych dróg wioska szczyci się pięknym, łaskami słynącym obrazem Matki Bożej, w typie Hodegetrii, który — według legendy — trafił w te strony dzięki apostolskiej działalności Cyryla i Metodego. Serdecznie przywitani przez Księdza Proboszcza podziwialiśmy uroczy niewielki kościółek, otoczony starymi drzewami oraz wystrój świątyni.



W drodze na cmentarz wojskowy w Krempnej

Ze Skalnika ruszyliśmy do Krempnej, gdzie rozpoczęliśmy od wizyty w nowoczesnym ośrodku Magurskiego Parku Narodowego. Atrakcyjna multimedialna ekspozycja i filmy popularnonaukowe sprawiły, że zmieniliśmy zdanie o typowych „przyrodniczych”, niezbyt frapujących wystawach. Tu, poznając zwierzęta i rośliny typowe dla poszczególnych pór roku, a występujące na terenie parku, w ciekawy sposób poszerzaliśmy swoją wiedzę.

Nieopodal, na wzgórzu wśród drzew, krył się pierwszy na naszej trasie cmentarz z I wojny światowej, zaprojektowany, podobnie jak kolejny, w Woli Cieklińskiej, przez Dušana Jurkovića. Przypominający megalityczny krąg

centralny obiekt założenia otaczały mogiły, w których spoczęło 54 żołnierzy austriackich, z różnych stron ówczesnej monarchii austro-węgierskiej, 33 Rosjan i 34 nieznanymi poległych. To pośmiertne braterstwo doskonale oddaje umieszczony na pomniku cytat: „Walczyliśmy pierś w pierś, zmartwychwstaniemy ramię w ramię”.



Pomnik w Krempnej

Jeszcze większe wrażenie zrobił na nas wspomniany cmentarz w Woli Cieklińskiej — założony na planie okręgu, z mauzoleum — rotundą, gdzie pochowano dwóch oficerów armii niemieckiej, żołnierza armii austriackiej i rosyjskiej. Na łuku bramy, ograniczonej kolumnami, przychodzących witał napis: „Wyruszyliśmy w bój, a znaleźliśmy pokój”. Na tym cmentarzu spoczęło 114 żołnierzy poległych w 1914 i 1915 roku, z armii austriackiej, niemieckiej i rosyjskiej. Ich groby znaczą ozdobne metalowe krzyże.



Cmentarz w Woli Cieklińskiej

Fakt iż przemierzaliśmy tę trasę dokładnie 100 lat po słynnej bitwie gorlickiej, sprawiał, że w szczególny sposób spoglądaliśmy na te żołnierskie nekropolie. Podziwialiśmy wysiłek podjęty przez dowództwo austriackie w celu upamiętnienia poległych, rozmach tych działań, oryginalność projektów, a także szacunek dla przeciwników, których ciała też znalazły miejsce w tej ziemi.

Bitwa gorlicka, która rozgrywała się na tych terenach na początku maja 1915 roku pochłonęła tysiące ofiar: 100 tysięcy zabitych i pół miliona rannych po stronie rosyjskiej, ok. 90 tysięcy zabitych i rannych po stronie sprzymierzonych wojsk Austrii i Niemiec. Podjęta ofensywa zmieniła całkowicie linię frontu, przyczyniła się odepchnięcia wojsk rosyjskich daleko na wschód i pośrednio przyczyniła się do rozpadu carskiego imperium.



Cerkiew w Kotaniu

Zanim jednak dotarliśmy do Woli Cieklińskiej zwiedziliśmy dwie piękne drewniane cerkwie — pierwszą w wiosce Kotań, prawdopodobnie z przełomu XVIII i XIX wieku, pw. Kosmy i Damiana, gdzie mogliśmy też obejrzeć wystrój wnętrza, oraz cerkiew pw. Michała Archanioła w Świątkowej Małej.



Cerkiew w Świątkowej Małej

Wrażen było sporo, więc dobrym pomysłem okazała się przerwa na kawę i lody w zajezdni Pod małym laskiem koło Żmigrodu.

Kolejnym punktem na naszej trasie były Owczary, gdzie na krańcu wsi stoi wpisana na listę UNESCO przepiękna cerkiew pw. Opieki Bogurodzicy, reprezentująca typ cerkwi zachodniołemkowskiej, zbudowana w 1653 roku, najstarsza w regionie. Podziwialiśmy nie tylko malowniczą bryłę świątyni, ale też ikonostas z XVII i XVIII wieku oraz polichromie. Jadąc z Owczar w stronę Przełęczy Małastowskiej, gdzie mieliśmy zobaczyć następny cmentarz, jeden z największych i najbardziej znanych na tym terenie, zatrzymaliśmy się jeszcze w Sękowej, przy rów-



FOT. Z. WRONA

Cerkiew w Owczarach

nież wpisanym na listę UNESCO drewnianym późnogotyckim kościele pw. św. Filipa i Jakuba, wybudowanym w 1520 roku, perełce architektonicznej tych stron.

I wygląda na to, że coś za krótko się modliliśmy do patronów tej świątyni, albo może zadziałała zasada, że musi coś zostać na następną wycieczkę, bo podczas podjazdu na przełęcz nasz dzielny autobus odmówił posłuszeństwa. Wycieczka się tu jednak na szczęście nie zakończyła, po kilkunastu telefonach udało się zorganizować zastępczy autokar z lokalnej firmy przewozowej, który dowiózł nas do Kwiatonia, a potem do Gorlic, a tam, przy restauracji, gdzie jedliśmy obiadokolację, spotkaliśmy się z rezerwowym autokarem, który już po nas przyjechał. Nie udało się więc tylko zatrzymać na Magurze Małastowskiej i zwiedzić kasztelu w Szymbarku, ale za to mogliśmy zachwycić się najpiękniejszą chyba na naszej trasie cerkwią



FOT. Z. WRONA

Ikonostas w cerkwi w Kwiatoniu

pw. św. Paraskewy w Kwiatoniu, gdzie czekał już na nas bardzo życzliwy, sympatyczny i niezwykle kompetentny pan przewodnik, który z pasją opowiadał o historii świątyni i z dumną pokazał wstawiony w stół ołtarzowy fragment Deesis z pierwszego ikonostasu. Należy też pogratulować pomysłodawcom i twórcom programu, dzięki któremu możemy w sezonie turystycznym zwiedzać te skarby drewnianej architektury i słuchać fascynujących opowieści przewodników, a jeśli ktoś dobrze trafi, to także koncertów organizowanych w tych obiektach. Zaopatrzeni w materiały, folderki, najedzeni i zachwyceni pięknem tych okolic, wróciliśmy do Zagórze.

J.K.

Informacje dla pielgrzymów

Ponieważ ten numer „Verbum” ma już charakter wakacyjny i kolejny ukaże się pod koniec sierpnia, przypominamy program wycieczki na Dolny Śląsk, prosząc jednocześnie, jak to było sygnalizowane, o wpłatę kolejnej raty (150 zł) do końca czerwca i uregulowanie całej wpłaty najpóźniej tydzień przed wyjazdem.

Przypominamy o zabraniu dowodów osobistych (będziemy zwiedzać też miejsca po czeskiej stronie) i wygodnych butów (podejście na szczyt Śnieżki, zwiedzanie kopalń itp.).

Skarby Dolnego Śląska 4–8 sierpnia 2015

1 dzień

5.30 — Msza święta w kościele parafialnym w Zagórzcu. Wyjazd z Zagórzca o godz. 6.00. Przejazd do **zamku Moszna**, zwiedzanie. Wizyta w **Prudniku** — sanktuarium św. Józefa i miejscu internowania kard. Stefana Wyszyńskiego. Zwiedzanie zamku Marianny Orańskiej w **Kamieńcu Ząbkowickim**. Obiadokolacja i nocleg w **Srebrnej Górze** (2 noce).

2 dzień

Śniadanie. Msza święta w sanktuarium maryjnym w **Bardzie Śląskim**, przejazd do **Złotego Stoku** — zwiedzanie kopalni złota (przejazd kolejką) i muzeum minerałów. **Kłodzko** — zwiedzanie słynnej twierdzy i kłodzkiej starówki. Powrót do **Srebrnej Góry**, zwiedzanie górskiej twierdzy. Obiadokolacja. Wieczorem przejazd do **Wambierzyc**, do Sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin na wieczorną modlitwę różańcową i Apel Maryjny. Nocleg.

3 dzień

Śniadanie, wykwaterowanie z hotelu. Przejazd na teren Czech, do **Broumova**, zwiedzanie opactwa Benedyktynów, Msza święta. Zwiedzanie z przewodnikiem **Skalnego Miasta w Ardspace**, rejs po jeziorze. Przejazd do miejscowości **Peč pod Śnieżką** i wyjazd kolejką na szczyt Śnieżki (w przypadku złej pogody zwiedzanie zamku **Grodno** i słynnych sztolni w **Walimiu**). Obiadokolacja i nocleg.

4 dzień

Śniadanie, wykwaterowanie z hotelu, przejazd do **Krzeszowa**, zwiedzanie opactwa Cystersów, baro-

kowy kościół, sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, Mauzoleum Piastów Śląskich. **Książ** — zwiedzanie słynnego zamku, trzeciego co do wielkości w Polsce.

Świdnica — zwiedzanie katedry i Kościoła Pokoju oraz malowniczej świdnickiej starówki. Przejazd do **Lubiąża** — zwiedzanie dawnego opactwa cystersów, jednego z największych w Europie. Obiadokolacja i nocleg w okolicy Środy Śląskiej.

5 dzień

Śniadanie, wykwaterowanie z hotelu, przejazd do **Trzebnicy** — do sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej, msza święta, zwiedzanie kościoła i klasztoru Cysterek ufundowanego w 1202 roku. Przejazd do **Wrocławia** — zwiedzanie miasta z przewodnikiem (Panorama Racławicka, Stare Miasto, Ostrów Tumski), obiadokolacja. Powrót do Zagórzca w późnych godzinach wieczornych.

Cena 670 zł. W cenie: 4 noclegi w hotelach dwu- i trzygwiazdkowych (pokoje 2-, 3-osobowe) śniadania i obiadokolacje zgodnie z programem, przejazd autokarem, opieka pilota, przewodnicy w zwiedzanych miejscach, ubezpieczenie.

Wstępy: Zamek Moszna 16/11; zamek w Kamieńcu Ząbkowickim 15; kopalnia w Złotym Stoku 18/15; Kłodzko twierdza 12/10, Srebrna Góra twierdza 17/14; Broumov 18, Ardspace 20, kolejka na szczyt Śnieżki (dwie linie, w górę i powrót) 60; Krzeszów 8; Książ 30/20; Grodno + Walim (bilet łączony) 18/14; Świdnica kościół pokoju 8; Lubiąż 15/10; Panorama Racławicka 25/18.

Zwiedzamy Podkarpacie 25 lipca 2015

Uczestnikom pielgrzymki na Podkarpacie, podczas której zwiedzamy m.in. Łańcut, Przeworsk i Jarosław przypominamy, że wyjeżdżamy z Zagórzca o **godz. 7.00**. Na tę pielgrzymkę są jeszcze wolne miejsca, serdecznie zapraszamy, cena 80 zł.

Warszawa i okolice 29 czerwca – 1 lipca

Osobom wyjeżdżającym z nami na pielgrzymkę do Niepokalanowa, Warszawy i okolic przypominamy o spektaklu w Teatrze Wielkim (odpowiedni strój) oraz o zabraniu nakrycia głowy (przewidywana jest dość słoneczna pogoda). Wyjazd zgodnie z planem, 29 czerwca, z parkingu przy kościele parafialnym, godzina 6.00.

Dwa teatry

Na scenie Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu, grupy teatralne Mała Teza i Te-Za w dniu 12 czerwca bieżącego roku przedstawiły dwa bardzo udane widowiska teatralne, przygotowane pod kierunkiem pani Joanny Pisuli, polonistki Szkoły Podstawowej w Porażu i jednocześnie instruktora teatralnego MGOKiS.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Pierwszym spektaklem była adaptacja bajki o Czerwonym Kapturku. Główną rolę doskonale i z ogromnym wdziękiem zagrała Natalia Zubel z Zahutyńnia, uczennica klasy czwartej Szkoły Podstawowej w Zagórz. Młodzi aktorzy zachwycili licznie zgromadzoną publiczność swoimi umiejętnościami i otrzymali gromkie, zasłużone brawa za swobodę, naturalność i spontaniczność zachowania na scenie przed pełną salą, na której byli ich rodzice, nauczyciele, rówieśnicy i znajomi.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Po krótkiej przerwie nastąpiła „zmiana pokoleniowa” młodych artystów, zmiana w odbiorze wrażeń scenicznych i zmiana nastroju. Lekka proza dziecięca została zastąpiona trudną tematyką prozy światowej rodem z Brazylii. Gimnazjaliści z Nowego Zagórz a i kilkoro uczniów z I Liceum Ogólnokształcącego

w Sanoku zaprezentowało swoje talenty w adaptacji powieści *Weronika postanawia umrzeć*, autorstwa Paulo Coelho, brazylijskiego pisarza i poety, popularnego również w Polsce, a znanego przede wszystkim jako autor *Pielgrzymia*.



Te-Za — taką nazwę ma ta 12-osobowa grupa — bardzo ambitnie potraktowała swoje wystąpienie teatralne, dając możliwość przeżycia sztuki trudnej, złożonej, dotyczącej problemów egzystencjalnych i psychologicznie skomplikowanych.

Okazało się, że młodzież gimnazjalna lubi literaturę trudną i wymagającą uzewnętrznienia powikłanych przeżyć. Można było natychmiast zorientować się, że jej wyrobienie intelektualne jest wynikiem konsekwentnej pracy nad niebanalnym tekstem. Pani Joanna Pisula pracuje z Te-Zą od kilku lat. Szlifowała umiejętności uczniów od IV klasy szkoły podstawowej do czasów licealnych. Wspólnie opracowali scenariusz, dobierali dla siebie role, kreowali spektakl bardzo dojrzały i godny obejrzenia przez jeszcze liczniejsze audytorium. Sztuka została wzbogacona fragmentami filmu, który nakręcono na podstawie książki, oraz dobranymi do klimatu sztuki piosenkami z repertuaru Agnieszki Osieckiej, Anny Jantar, Agnieszki Chylińskiej. Wzruszająco zaśpiewała *Człowieczy los* Julita Kozubek, uczennica pierwszej klasy gimnazjum w Nowym Zagórz, od razu wprowadzając widzów w nastrój spektaklu. Wszyscy występujący w tym teatralnym wieczorze literacko-muzycznym popisali się wysokimi umiejętnościami i świetnym przygotowaniem teatralnym. Gratulacje należą się pani Joannie Pisuli, animatorce kultury, z sercem i zaangażowaniem realizującej się w roli instruktora teatralnego MGOKiS w Zagórz.

Umożliwiła nam poznanie znanej pozycji literatury światowej i zainteresowała jej dramaturgią uczniów. Dziękujemy za udane spektakle i gratulujemy efektów pracy!

Dorota Seniuta

Spotkania ze Słowem Bożym

5 lipca 2015
14 niedziela zwykła

Wszystkie trzy czytania przewidziane na tą niedzielę koncentrują się na motywie powołania, wypełnianiu woli Boga i zadaniach, które On wyznacza człowiekowi, oraz na trudnym często losie tych, którzy głoszą Słowo Boże.

Pierwsze czytanie, zaczerpnięte z Księgi Ezechiela (Ez 2, 2-5), opowiada o powołaniu proroka, posłanego do „synów Izraela”, którym ma powiedzieć: „Tak mówi Pan Bóg». A oni czy usłuchają, czy nie, są bowiem ludem opornym, przecież będą wiedzieli, że prorok jest wśród nich”.

W Drugim Liście do Koryntian (2 Kor 12, 7-10) św. Paweł zwierza się z przeciwności i słabości, z którymi musi się zmagać: „Aby nie wynosił mnie zbyt wielki ogrom objawień, dany mi został oścień dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie policzkował. Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie, lecz Pan mi powiedział: »Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali«. Najchętniej więc będę się chełpił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obelgach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny”.

Natomiast fragment z Ewangelii św. Marka (Mk 6, 1-6), ukazuje słabość wiary mieszkańców Nazaretu, którzy nie są w stanie przyjąć, że ktoś, kto mieszkał wśród nich, kto jest „cieślą, synem Józefa”, może być kimś tak wyjątkowym. Jezus tak to komentuje: „»Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony«. I nie mógł tam zdziałać żadnego cudu, jedynie na kil-

Ezechiel — prorok Starego Testamentu, zaliczany do grupy tzw. Proroków Większych, prawdopodobnie pochodził z rodziny kapłańskiej i mieszkał w Jerozolimie. Został powołany ok. 592 roku p.n.e., w swoich pismach opisywał wydarzenia polityczne, krytykował grzechy Izraela i zapowiadał karę Boga. Był świadkiem zniszczenia Królestwa Judzkiego, na wygnaniu pisał przede wszystkim o utraconej ojczyźnie. Dzięki tekstom Ezechiela w judaizmie ukształtował się kult świątyni i Tory. Imię proroka oznacza „Bóg umacnia”. Księga Ezechiela, powstała na wygnaniu, napisana została po hebrajsku i należy do kanonu Biblii w chrześcijaństwie i judaizmie, ukazuje przyszłą chwałę Jerozolimy i odrodzenie narodu, a także obraz Boga, który jest Panem całej ziemi, ale troszczy się o człowieka.

ku chorych położył ręce i uzdrowił ich. Dziwił się też ich niedowiarstwu”.



*Prorok Ezechiel na fresku Michała Anioła
w kaplicy Sykstyńskiej*

12 lipca 2015
15 niedziela zwykła

Postać proroka pojawia się ponownie w pierwszym czytaniu zaczerpniętym z Księgi proroka Amosa (Am 7, 12-15). Oto Amos wyjaśnia Amazjaszowi, kapłanowi w Betel, który zabraniał mu prorokowania: „Nie jestem ja prorokiem ani nie jestem uczniem proroków, gdyż jestem pasterzem i tym, który nacina sykomorę. Od trzody bowiem wziął mnie Pan i Pan rzekł do mnie: »Idź, prorokuj do narodu mego, izraelskiego«. Musi więc, choćby nawet nie czuł się tego godnym, wypełniać to, co nakazał mu Bóg.

Scenę powierzenia zadań misyjnych ukazuje też fragment Ewangelii św. Marka (Mk 6, 7-13). Chrystus wysłał Apostołów, po dwóch, daje im też władzę nad duchami nieczystymi. „I przykazał im, żeby nic z sobą nie brali na drogę prócz łaski: ani chleba, ani torby, ani pieniędzy w trzosie. »Ale idźcie obuci w sandały i nie wdziewajcie dwóch sukien«.

I mówił do nich: »Gdy do jakiego domu wejdziecie, zostańcie tam, aż stamtąd wyjdziecie. Jeśli w jakim miejscu was nie przyjmą i nie będą was słuchać, wychodząc stamtąd strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo dla nich«. Oni więc wyszli i wzywali do nawrócenia. Wyrzucali też wiele złych duchów oraz wielu chorych namaszczaoli olejem i uzdrawiali”.

Drugie czytanie zaś, będące fragmentem Listu św. Pawła do Efezjan (Ef 1, 3-14) ukazuje, jak wielkimi łaskami zostaliśmy obdarowani przez Boga, który „napenił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym.

W Nim mamy odkupienie przez Jego krew, odpuszczenie występków według bogactwa Jego łaski. Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia, przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi”.

Prorok Amos — jeden z 12 tzw. proroków mniejszych. Jego działalność przypada na lata panowania króla Jeroboama II, czyli ok. 765–763 roku p.n.e. Amos, pasterz i rolnik, został powołany przez Boga i wysłany do schizmatycznego sanktuarium w Betel, by głosić wiarę w Jedyne Boga, pana całego świata i wszystkich narodów, i wzywać do nawrócenia i zejścia z drogi grzechu.

19 lipca 2015 roku 16 niedziela zwykła

W trzecią niedzielę lipca pojawia się w ewangelicznych czytaniach postać trzeciego proroka — po Ezechielu



Prorok Jeremiasz, fresk Michała Anioła w kaplicy Sykstyńskiej

Prorok Jeremiasz — jedna z najtragiczniejszych postaci Starego Testamentu, prorok, który musiał głosić narodowi wybranemu klęskę i zagładę. Cierpiał, niezrozumiany i prześladowany, nawet przez własną rodzinę, samotnik, próbował buntować się przeciw poleceniom Boga, gdy nikt nie chciał słuchać jego słów, aż sam się skarżył; „ilekroć mam zabierać głos, muszę obwieszczać: Gwałt i ruina! Tak, słowo Jahwe stało się dla mnie każdego dnia zniewagą i pośmiewiskiem” (Jer 20:8). Na proroka został powołany w 627 lub 626 roku p.n.e., za panowania króla Jozjasza. Żył w dramatycznym dla Izraelitów okresie, zapowiadał spustoszenie Jerozolimy, wzywał do porzucenia bałwochwalstwa, więziony, uznany za zdrajcę, torturowany, przeżył zdobycie i spalenie Jerozolimy przez Nabuchodonozora. Pozostał z nielicznymi przedstawicielami narodu żydowskiego na terenie Palestyny, starając się zachować tradycję i wiarę w Boga; potem trafił do Egiptu. Przypisywane mu są także, pełne rozpaczy i żalu, *Lamentacje Jeremiasza*.

i Amosie — słuchamy fragmentu Księgi proroka Jeremiasza (Jr 23, 1–6), który także podejmuje temat proroków i przywódców narodu, ale tym razem tych, którzy nie wypełnili należycie swego zadania, gdyż „Biada pasterzom, którzy prowadzą do zguby i rozpraszają owce mojego pastwiska. Dlatego to mówi Bóg Izraela o pasterzach, którzy mają paść mój naród: »Wy rozproszyliście moją trzodę, rozpędziliście i nie zatroszczyliście się o nią; oto Ja się zatroszczę o nieprawość waszych uczynków. Ja sam zbiorę resztę swego stada ze wszystkich krajów, do których je wypędziłem. Sprowadzę je na ich pastwisko, by miały coraz liczniejsze potomstwo. Ustanowię zaś nad nimi pasterzy, by je paśli; i nie będą się już więcej lękać ani trwożyć, ani trzeba będzie szukać którejkolwiek«.” W dalszej części czytania Jeremiasz prorokuje nadejście władcy, potomka Dawida, który będzie „panował jako król, postępując roztropnie, i będzie wykonywał prawo i sprawiedliwość na ziemi. W jego dniach Juda dostąpi zbawienia, a Izrael będzie mieszkał bezpiecznie. To zaś będzie imię, którym go będą nazywać: »Pan nasza sprawiedliwością«”.

Perykopa z Ewangelii św. Marka (Mk 6, 30-34) ukazuje Chrystusa jako tego, którego zapowiada Jeremiasz, dobrego pasterza, troszczącego się o lud Boży: „Apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co zdziałali i czego nauczali. A On rzekł do nich: »Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco«. Tak wielu bowiem przychodziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu. Odpłynęli więc łodzią na miejsce pustynne osobno. Lecz widziano ich odpływających. Wielu zauważyło to i zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, a nawet

ich uprzedzili. Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum i zdjęła Go litość nad nimi; byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać”.

Święty Paweł zaś, w Liście do Efezjan (Ef 2, 13-18), przypomina, że wszyscy jesteśmy zjednoczeni w Chrystusie: „Teraz w Chrystusie Jezusie wy, którzy niegdyś byliście daleko, staliście się bliscy przez krew Chrystusa. On bowiem jest naszym pokojem; (...) A przyszedłszy, zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy są blisko, bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca”.

26 lipca 2015 17 niedziela zwykła

W pierwszym czytaniu zaplanowanym na tę niedzielę głównym bohaterem jest kolejny prorok. Fragment Drugiej Księgi Królewskiej (2 Krl 4, 42-44) opowiada bowiem o tym, jak prorok Elizeusz, następca proroka Eliasza, znany z licznych cudów, m.in. z uzdrowienia z trądu Syryjczyka Naamana, rozmnaża chleb: „Pewien człowiek przyszedł z Baal-Szalisza, przynosząc mężowi Bożemu, Elizeuszowi, chleba z pierwocin, dziesięć chlebów jęczmiennych i świeżego zboża w worku. On zaś rozkazał: »Podaj ludziom i niech je-

Prorok Eliaz — jeden z najsłynniejszych proroków i jedna z najciekawszych postaci Starego Testamentu. Jest zresztą wyjątkowy, bo — obok Mojżesza — pojawia się też w Nowym Testamencie, w scenie Przemienienia na górze Tabor (jest też wielokrotnie przywoływany w nowotestamentowych tekstach). Żył w IX wieku przed Chrystusem. To właśnie Eliaz wzywał do nawrócenia króla Achaba, dokonał cudu na górze Karmel (stąd jest szczególnie czczony przez zgromadzenia karmelitańskie), przekonując zgromadzonych o tym, iż jedynym prawdziwym Bogiem jest Jahwe (Achab, za namową żony, Jezabel, wprowadził kult Baala) i przerywając trwającą w Izraelu suszę. Często przedstawiany jest z krukiem, gdyż w czasie głodu ten ptak przynosił prorokowi pożywienie. W Sarepcie mieszkał w domu wdowy, wskrzesił jej syna i sprawił, że przez cały okres głodu nie wyczerpał się jej dzban oliwy i garniec mąki, gdyż ostatnią strawą chciała podzielić się z Elaszem. Na górze Horeb Bóg objawia się Elaszowi w łagodnym powiewie. Uczniem Elaszki zostaje Elizeusz i to on jest świadkiem wstąpienia swego nauczyciela na wozie ognistym do nieba. Dla Izraelitów Eliaz ucieleśniał nadzieję mesjańską, przebywał u Boga, a dla chrześcijan stał się wzorem doskonałego życia. Jego imię oznacza: „Bogiem jest Jahwe”.

dzą». Lecz sługa jego odrzekł: »Jakże to rozdzielić między stu ludzi?« A on odpowiedział: »Podaj ludziom i niech jedzą, bo tak mówi Pan: 'Nasyca się i pozostawia resztki'«. Położył więc to przed nimi, a ci jedli i pozostawili resztki, według słowa Pańskiego”. Niemal identyczną scenę ukazuje Ewangelia św. Jana (J 6, 1-15) — tym razem jednak to Chrystus rozmnaża chleb i ryby, zdjęty litością nad wielkim tłumem, który za nim podąża.



Ikona przedstawiająca proroka Eliasza

Święty Paweł zaś, w Liście do Efezjan (Ef 4, 1-6), po raz kolejny przypomina, że czciciele Chrystusa powinni zachować „jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój. Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani w jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który jest i działa ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich”.

2 sierpnia 2015 18 niedziela zwykła

W pierwszym czytaniu przewidzianym na tę niedzielę, powraca motyw pokarmu, którym, Bóg obdarza swój lud. Fragment Księgi Wyjścia (Wj 16, 2-4. 12-15) opowiada o tym, jak w dramatycznej chwili, na pustyni, Jahwe zsyła Izraelitom „chleb z nieba na kształt deszczu”, czyli mannę, i przepiórki, które „pokrywają cały obóz”, tak iż mogą najeść się do sytości.

We fragmencie Ewangelii św. Jana (J 6, 24-35) Chrystus ukazuje się jako ten, kto może dać wierzą-

cym w Niego chleb życia wiecznego. Powinniśmy bowiem troszczyć się „nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki” i uwierzyć w tego, kogo posłał Bóg. Jak mówi Jezus: „Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie”

Święty Paweł natomiast przestrzega Efezjan (Ef 4, 17. 20-24), by zawsze pamiętali, że są uczniami Chrystusa: „trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek kłamliwych żądz, a odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec człowieka nowego, stworzonego na obraz Boga w sprawiedliwości i prawdziwej świętości”.

9 sierpnia 2015 19 niedziela zwykła

We fragmencie Pierwszej Księgi Królewskiej (1 Krl 19, 4-8), przewidzianym jako pierwsze czytanie, z kolei spotykamy się z prorokiem Eliaszem i ponownie słyszymy o pokarmie od Boga, który przywraca siły i ratuje życie: „Eliasz poszedł na pustynię na odległość jednego dnia drogi. Przyszedłszy, usiadł pod jednym z janowców i pragnąc umrzeć, rzekł: »Wielki już czas, o Panie! Odbierz mi życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków!« Po czym położył się tam i zasnął. A oto anioł, trącając go, powiedział mu: »Wstań i jedz!« Eliasz spojrzał, a oto przy jego głowie podpłomyk i dzban z wodą. Podniósł się więc, zjadł i wypił, i znowu się położył. Powtórnie anioł Pana wrócił i trącając go, powiedział: »Wstań, jedz, bo przed tobą długa droga!« Powstawszy zatem, zjadł i wypił. Następnie mocą tego pożywienia szedł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, aż do Bożej góry Horeb”.

Chrystus zaś kontynuuje myśl z perykopy czytanej w poprzednią niedzielę i we fragmencie Ewangelii św. Jana (J 6, 41-51) znów nazywa się „chlebem życia”

„Miłość moja silniejsza niż moja niewiara idzie szlakiem pątniczym, dogonić się stara ślad Twój na kamienistych ścieżkach Palestyny. Tędy przeszły tysiące, któreś Ty nakarmił, proroku bez kościoła, zwycięzco bez armii, ciesielski czeladniku... Chryste, Boży Synu. Dzień mój każdy się chyli jak dni tego ludu od ciężaru win moich, od głupstwa, od zrad. Oni — ciągle żądali... Mnie nie trzeba cudów, Tylko jedno: Twój ślad...”

O, niechaj mi się jawi wyraźny jak słowo, niechaj barwą przemówi na ścieżkach jałowych, dźwiękiem niechaj ogłuszy, by trafić najprościej do niewiary mej, bardziej tęsknionej od mojej miłości.

Kazimiera Iłakowiczówna

„chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata”. Przypomina też: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskreszę go w dniu ostatecznym (...) Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne”.

Święty Paweł kolejny raz napomina Efezjan (Ef 4, 30 — 5, 2), by naśladowali Boga, który „objawił swoją miłość w Chrystusie”: „Niech zniknie spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważenie — wraz z wszelką złością. Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni. Przebaczajcie sobie nawzajem, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie. Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze”.

16 sierpnia 2015 20 niedziela zwykła

W pierwszym czytaniu, zaczerpniętym z Księgi Przysłów (Prz 9, 1-6), Mądrość zaprasza na ucztę w swoim domu: „Mądrość zbudowała sobie dom i wyciosała siedem kolumn, nabiła zwierząt, namieszała wina i stół zastawiła. Służące wysłała, by wołały z wyżynnych miejsc miasta: »Prostaczek niech do mnie tu przyjdzie«. Do tego, komu brak mądrości, mówiła: »Chodźcie, nasyćcie się moim chlebem, pijcie wino, które zmieszałam. Odrzućcie głupotę i życie, chodźcie drogą rozwagi”.

Święty Paweł tym razem wzywa Efezjan (Ef 5, 15-20), by napełnili się Duchem, postępowali mądrze, usiłowali zrozumieć, „co jest wolą Pana”, „przemawiając do siebie wzajemnie w psalmach i hymnach, i pieśniach pełnych ducha, śpiewając i wysławiając Pana w waszych sercach. Dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa”.

Chrystus zaś rozwija prawdę wypowiedzianą już w poprzednich fragmentach Ewangelii św. Jana (J 6, 51-58), mówiąc: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata (...) Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym.

Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie.

To jest chleb, który z nieba zstąpił — nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki”.

23 sierpnia 2015 21 niedziela zwykła

Przewidziane na tą niedzielę pierwsze czytanie to fragment Księgi Jozuego (Joz 24, 1-2a. 15-17. 18b). Jozue, następca Mojżesza, sędzia i wódz Izraela, który wprowadził naród wybrany do ziemi Kanaan, wzywa lud do jednoznacznego rozstrzygnięcia, czy chcą służyć Bogu, czy bóstwom Amorytów. W odpowiedzi Izraelici jednoznacznie opowiadają się za wiarą w Jahwe: „Dalekie jest to od nas, abyśmy mieli opuścić Pana, a służyć obcym bóstwom. Czyż to nie Pan, Bóg nasz, wyprowadził nas i przodków naszych z ziemi egipskiej, z domu niewoli? Czyż nie On przed oczyma naszymi uczynił wielkie znaki i ochraniał nas przez całą drogę, którą

szliśmy, i wśród wszystkich ludów, pomiędzy którymi przechodziliśmy? My również chcemy służyć Panu, bo On jest naszym Bogiem”.

Podobną scenę ukazuje Ewangelia św. Jana (J 6, 54. 60-69). Gdy część słuchaczy odchodzi, zniechęconych tym, że nie mogą zrozumieć słów Chrystusa, choć te są „duchem i życiem”, ten pyta swoich uczniów: „Czyż i wy chcecie odejść?». Odpowiedział Mu Szymon Piotr: »Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga«”.

Święty Paweł zaś kontynuuje kierowane do Efezjan nauki (Ef 5, 21-32), tym razem zwracając uwagę na świętość miłości małżeńskiej, która jest naśladowaniem miłości Chrystusa i Kościoła.

Ojciec Leon w naszej parafii

Tradycyjnie już, niemal co roku, w czasie wakacyjnych miesięcy pojawia się w naszym kościele charakterystyczna postać w benedyktyńskim habicie — to ojciec Leon Knabit przyjechał na krótki wypoczynek do Zagórza. Tak było też w tym roku. Przez kilka dni gościliśmy ojca Leona i mogliśmy wysłuchać interesujących konferencji, wygłoszonych podczas Mszy Świętych.

Ojcu Leonowi życzymy dużo zdrowia, niesłabnącego i słynnego już poczucia humoru oraz zapraszamy na dłużej do Zagórza.



Z ksiąg parafialnych

Zgodnie z przyjętym zwyczajem co pół roku przywołujemy w tym miejscu osoby, które w ciągu ostatnich sześciu miesięcy przez chrzest zostały włączone do naszej wspólnoty parafialnej, tych, którzy zawarli sakramentalny związek małżeński oraz tych, których ziemską pielgrzymka już się zakończyła.

Przyjęli Sakrament Chrztu Świętego

- Wiktora Dubik, córka Marcina i Sylwii Rafalskiej
- Zuzanna Sikora, córka Kamila i Agnieszki Fic
- Jerzy Michał Golišek, syn Michała i Edyty Wawrzakowicz
- Jan Pietrasz, syn Ireneusza i Katarzyny Krzywdzik, z domu Chrzanowskiej
- Zofia Sitek, córka Łukasza i Agnieszki Glazer
- Maja Magdalena Jaroszczak, córka Bogdana i Anety Rzemieniacz, z domu Sitek

- Piotr Paweł Trzciniecki, syn Łukasza i Kingi Obrzut
- Jagoda Stadnik, córka Jana i Marioli Latusek
- Aleksander Gabriel Fedus, syn Sylwestra i Justyny Pencak
- Jakub Czchowski, syn Marka i Katarzyny Mołczan
- Anna Jaworska, córka Andrzeja i Doroty Polańskiej-Fik
- Oliwia Natalia Gurgacz, córka Krzysztofa i Klaudii Sobola

Zawarli sakramentalny związek małżeński

- Kamil Walko i Joanna Krupa

Odeszli do Pana

- Elżbieta Kutiać, ur. 1955
- Anna Błahut, ur. 1956
- Antoni Feculak, ur. 1955
- Eugenia Zielonka, ur. 1924
- Maria Nieznańska, ur. 1931
- Zofia Jarzymowska, ur. 1918
- Maria Zimoń, ur. 1925
- Rozalia Okaryńska, ur. 1921
- Kazimiera Tadla, ur. 1932
- Helena Mogilana, ur. 1920
- Stanisława Belcik, ur. 1930



IV Krajowy Kongres Misyjny

W dniach od 12 do 14 czerwca, pod hasłem „Radość Ewangelii źródłem misyjnego zapału” odbywał się IV Krajowy Kongres Misyjny. Na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego spotkali się uczestnicy konferencji, których dyskusjom przyświecało hasło „Odnówić zapał misyjny”. W drugim dniu w trzech punktach Warszawy zorganizowano „stacje misyjne” dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Odbywały się spotkania z misjonarzami, katechez, dyskusje, a także spotkania modlitewne. Patronem IV Kongresu wybrano św. Jana Pawła II, który przez cały czas swego pasterzowania przypominał o misyjnej naturze Kościoła. Kongresowym spotkaniem, mającym na celu m.in. integrację środowisk misyjnych i zainteresowanie szerokich wspólnot Kościoła sprawami mi-



sji, towarzyszyły symbole Światowych Dni Młodzieży, o których pisaliśmy w poprzednim numerze „Verbum”.

14 czerwca we wszystkich diecezjach odprowadzono msze w intencji misji.

I Ogólnopolski Kongres Misyjny odbył się w 1938 roku w Poznaniu i była to inicjatywa tamtejszych środowisk akademickich. Po długiej przerwie, spowodowanej czasami komunizmu, II Kongres zorganizowano w Częstochowie, w 1992 roku pod hasłem „Wiara umacnia się, gdy jest przekazywana”. III Kongres odbył się na Jasnej Górze w 1999 roku i był związany z przygotowaniami do obchodów Wielkiego Jubileuszu chrześcijaństwa. Hasłem spotkania były słowa: „Misje odnawiają Kościół”.

J.K.

Jezus na Stadionie 2015

W sobotę, 18 lipca 2015 roku, odbędą się całonocne rekolekcje Jezus na Stadionie 2015. To, trzecie już tego typu, spotkanie modlitewne przebiegać będzie pod hasłem „Przychodzę, aby dać ci życie w obfitości”. Konferencje rekolekcyjne wygłosi zaproszony na ten dzień przez arcybiskupa Henryka Hosera kapłan z Ugandy o. John Baptist Bashobora. Organizatorem spotkania jest Kuria Warszawsko-Praska.

W spotkaniu może uczestniczyć każda osoba chętna. Koszt udziału dla jednej osoby to 50 zł. Przewidziane są też wejściówki ulgowe, w cenie 25 zł dla osób do 18 roku życia. Spotkanie rozpoczyna się o godzinie 8.30, a wejście na Stadion zaplanowane jest do godz. 10.00. Szczegółowy regulamin oraz możliwość zapisu (do końca czerwca) na stronie www.jezusnastadionie.pl, pod adresem mailowym zapisy@jezusnastadionie.pl oraz pod numerem telefonu 726222192.

Jezus na Stadionie 2015

UWIELBIENIE JEZUSA
W MOCY DUCHA ŚWIĘTEGO

REKOLEKCJE
Z MODLITWĄ O UZDROWIENIE

POPROWADZI
KS. JOHN BASHOBORA

18 LIPCA 2015
STADION NARODOWY W WARSZAWIE

zapisy i informacje na www.JezusNaStadionie.pl oraz pod tel. 726-222-192

Na spotkanie zaprasza arcybiskup Hoser: „Zgromadźmy się ponownie na obszerным Narodowym Stadionie, aby przez cały dzień trwać na modlitwie, słuchać Słowa Bożego, uwielbiać Jezusa i przyjmować Jego łaskę. Zapraszam szczególnie ludzi młodych, którzy trwają w przygotowaniu do Światowych Dni Młodzieży, bądźcie z nami i wzrastajcie w mądrości i łasce”.

Bohaterstwo dzieci z Wrześni

W lipcu bieżącego roku minie 115 rocznica wydania niemieckiego rozporządzenia o nauczaniu dzieci polskich religii po niemiecku. Do tej pory, tak jak w zaborze rosyjskim — również w pruskim nauka religii odbywała się w języku polskim. Nastąpiło więc zaostrezenie kursu antypolskiego — w ślad za Hakatą, Komisją Kolonizacyjną i wywłaszczeniową. Zdawało się, że nie ma szans na opór przeciw opresji niemieckiej i wtedy o prawa narodowe upomniwały się wielkopolskie dzieci. Zaczęło się od bohaterskiej postawy kilkanaściora ze szkoły we Wrześni.

Dnia 20 maja 1901 roku kierownik szkoły we Wrześni zatrzymał 26 uczniów i nakazał im nauczyć się po niemiecku pieśni „Kto się w opiekę odda Panu swemu”. Czternaścioro dzieci zaprotestowało i wtedy nauczyciel Scholzchen rozpoczął chłostę. Od uderzeń pękała dzieciom skóra na rękach. Jedno z nich wołało: „Jeszcze Polska nie zginęła!”. Krzyki i płacz dzieci było słychać na zewnątrz i wkrótce przed szkołą zebrało się około tysiąca mieszkańców Wrześni. Protestowali przeciw brutalności nauczyciela. Podobna manifestacja odbyła się nazajutrz. Władze pruskie nie zamierzały ustępować. Rozprowadzano uczniom katechizmy w języku niemieckim i wprowadzano język niemiecki na lekcje religii. Do legendy przeszła uczennica Bronisława Śmidowiczówna, która w symboliczny sposób nie przyjęła książki, oddając ją nauczycielowi przez fartuszek, aby nie splamić sobie rąk (bohaterską dziewczynkę upamiętnia dziś pomnik we Wrześni — Ławeczka Bronisławy Śmidowiczówny). Za jej przykładem dzieci odmawiały mówienia pacierza po niemiecku i nie odpowiadały na pytania nauczyciela. Ten swoisty strajk wrześnińskich dzieci spowodował represje. Niemieccy nauczyciele, aby wymusić posłuszeństwo, rozpoczęli bicie. Pobite fizycznie i zmaltretowane moralnie dzieci puszczano do domu. Żadne z nich nie poddało się szykanom germanizatorów. Podziwu godny był ten hart ducha uczniów w wieku od 12 do 14 lat. Wydarzenia we Wrześni odbiły się szerokim echem nie tylko na ziemiach polskich ale i w Europie. Tym bardziej, że w krótkim czasie Prusacy wytoczyli dzieciom i rodzicom procesy. Skazano 25 osób na kary od dwóch miesięcy do dwu i pół roku więzienia.

O brutalności Prusaków pisała prasa europejska. W obronie bitych dzieci wrześnińskich stanęli: Henryk Sienkiewicz i Maria Konopnicka. Laureat literackiej Nagrody Nobla napisał wprost do cesarza Wilhelma II:



Pomnik dzieci wrześnińskich

„...nauczyciel nie jest przewodnikiem, który dziecko polskie oświeca i prowadzi do Boga, ale jakimś bezlitosnym ogrodnikiem, którego urzędowym obowiązkiem jest zdrową, polską latorośl przerobić przemocą choćby na krzywą i skarlałą płonkę niemiecką”. Dalej autor *Trylogii* pisał: „W dzisiejszych czasach wysuwa się jako największa, tylko jedna wojna całego państwa, całej potęgi pruskiej z dziećmi”.

Represje pruskie nie złamały polskiego ducha, a w 1906 roku strajk w obronie języka polskiego objął 75 tysięcy dzieci w zaborze niemieckim.

Jerzy Tarnawski

Tam od Gniezna i od Warty
Biją głosy w świat otwarty,
Biją głosy, ziemia jęczy:
— Prusak dzieci polskie męczy!

Za ten pacierz w własnej mowie,
Co ją zdali nam ojcowie,
Co go nas uczyły matki,
— Prusak męczy polskie dziatki!

Wstał na gnieździe Orzeł biały,
Pióra mu się w blask rozwiały...
Gdzieś do Boga z skargą leci...
— Prusak męczy polskie dzieci!

Zbudziły się prochy Piasta,
Wstał król, berło mu urasta,
Skoń w koronie jasnej świeci,
Bronić idzie polskie dzieci...

Zwołajcie mi moje rady,
Niechaj śpieszą do gromady!
Zwołajcie mi moich kmieci...
— Prusak męczy polskie dzieci!

Wstańcie, sioła! Wstańcie, grody!
Ruszcie z brzegów Gopla wody!
Bijcie dzwony od Kruszwicy,
Skoś Piastowej mej ziemicy!

Bijcie, dzwony, bijcie, serca,
Niech drży Prusak przeniewierca,
Niech po świecie krzyk wasz leci:
— Prusak męczy polskie dzieci!

Niechaj wiara moja stanie,
Niech się skrzyknie zawołanie,
Wici niechaj lud zanieci...
— Prusak męczy polskie dzieci...

Maria Konopnicka

Syberyjskie wotum w zagórskim kościele

Wśród wielu wojskowych wotów jest jedno szczególne, dotyczące Polskiej V Dywizji Syberyjskiej. Przedstawia ono wojskowy krzyż z napisem: „Wojsko Polskie na Wschodzie 1918-1920”. Nie jest znany ofiarodawca tej historycznej pamiątki. W 95 rocznicę „Cudu nad Wisłą” przypomnijmy dzieje tej formacji, która przemierzyła olbrzymie obszary bolszewickiej Rosji, od Powołża aż po Władywostok. Trasa szlaku bojowego liczyła ponad 8 tysięcy kilometrów.



HTTP://SIBERIA-MINIS.7910.ORG

Co zatem przyczyniło się do powstania V Dywizji? Na terenie wschodniej Rosji i Syberii znajdowały się oddziały Korpusu Czechosłowackiego, liczące 45 tysięcy żołnierzy (byłych jeńców z armii austro-węgierskiej). Władze bolszewickie chciały się pozbyć tej formacji. Zawarły umowę z jej dowództwem na przejazd koleją transsyberyjską do Władywostoku, a następnie drogą morską do Francji. Tam Czesi i Słowacy mieli walczyć z Niemcami. Jednak władze bolszewickie, pod naciskiem Niemców, próbowały je rozbroić. To się jednak nie udało i w odwecie Korpus Czechosłowacki opanował od czerwca do września 1918 roku przestrzeń między Wołgą a Uralem, a następnie całą Syberię, wzdłuż transsyberyjskiej linii kolejowej. Wykorzystując tę sytuację, Polacy z byłej armii rosyjskiej i Polacy (jeńcy austriaccy, zaczęli tworzyć oddziały, najpierw na Powołżu (Samara), następnie w Omsku, Nowonikołajewsku, Czelabińsku i Irkucku. Trzecią grupą uczestników byli potomkowie zesłańców z powstania styczniowego. Polski Komitet Wojenny na Wschodnią Rosję i Syberię (PKW) zawarł umowę z Filią Czechosłowackiej Rady Narodowej w Rosji, dotyczącą pomocy Polakom w organizacji i uzbrojeniu. Od lipca 1918 roku polskie oddziały podlegały dowódcy Korpusu Czechosłowackiego gen. Janowi Syrovemu, a od stycznia 1919 roku dowództwu sił sojuszniczych na Syberii na czele z francuskim gen. Pierrem Mauricem Janinem.

W sierpniu 1918 roku do formujących się oddziałów polskich przybył mjr Walerian Czuma wraz z grupą oficerów. Wobec zagrożenia ofensy-

wą bolszewików pierwszy oddział polski ewakuował się z Bugurusłanu (Powołże) do Ufy. Oddział ten został uformowany w 1. Pułk Strzelców im. T. Kościuszki, szwadron kawalerii, baterię artylerii i szwadron szkolny. W tym składzie wziął udział wraz z „Białymi Rosjanami” w walkach przeciw bolszewikom pod Nikołajewką, Sardykami, Bielebiejewem i Bichmitiewem. Pozostałe oddziały polskie przenieśli się do Nowonikołajewska na Syberii w celu dobrożenia. Problem ten nie został rozwiązany, bo wobec dużego napływu ochotników były poważne braki w uzbrojeniu i zaopatrzeniu, które pochodziły z rezerw czechosłowackich. Rozmowy na ten temat z generałem Janinem nie dały rezultatów, a tymczasem Polska V Dywizja Syberyjska osiągnęła stan 11 tysięcy żołnierzy w składzie 1., 2., 3. Pułk Strzelców, 1. Pułk Ułanów, 5. Pułk Artylerii, elitarny batalion szturmowy, batalion kadrowy, batalion inżynierski oraz służby. Tymczasem wobec demoralizacji armii rosyjskiej A. Kołczaka, V Dywizji powierzono zadanie walki z bolszewikami na zachód od Nowonikołajewska, by w ten sposób osłaniać odwrót wojsk sojuszniczych i „białej Rosji” na wschód. Żołnierze polscy zostali wskutek tego osaczeni pod Krasnojarskiem, staczając trzydniową bitwę pod miastem Tajga. W tym czasie sojusznikom i Czechosłowakom udało się wyrwać z okrążenia i dotrzeć do Władywostoku. Na skutek zablokowania przez bolszewików linii transsyberyjskiej, w zмовie z Czechosłowakami i z powodu wyczerpania fizycznego i moralnego, płk W. Czuma podjął rozmowy kapitulacyjne z dowództwem radzieckim. Nastąpiło to 10 stycznia 1920 roku w Klukwiennej koło Krasnojarska; oddziały polskie złożyły broń. Jednak część żołnierzy nie pogodziła się z klęską. Grupa około tysiąca śmiałków pod dowództwem płk. Rumszy, przebiła się do Irkucka, a następnie do Hrabina. W sumie, dzięki późniejszym grupowym i indywidualnym ucieczkom, udało się wydostać ze wschodniej Syberii ok. 4 tysiącom żołnierzy V Dywizji. Wspomniana pierwsza grupa płk. Rumszy, zaokrętowana w chińskim porcie Dairen, przybyła po trzech miesiącach do Polski i zdążyła wziąć udział w bitwie warszawskiej. Grupa ta przybrała nazwę Brygady Syberyjskiej. Tym razem jej żołnierze walczyli i ginęli już na ziemi polskiej. Natomiast los tych żołnierzy i oficerów, którzy dostali się do niewoli, okazał się tragiczny. Większość przeszła gehennę bolszewickich więzień i obozów. Przetrzymywani w ciężkich warunkach, zostali zdziśiatkowani przez tyfus i inne choroby, tracąc nie tylko zdrowie lecz również życie. Zaledwie połowa z nich wróciła do Polski dopiero po podpisaniu traktatu ryskiego. Ostatni powrócili w maju 1922 roku.

Jerzy Tarnawski

20 czerwca — Dzień Uchodźcy

W całym świecie, 20 czerwca, obchodzony jest Dzień Uchodźcy. W obecnej sytuacji, gdy media niemal codziennie donoszą o kolejnych ofiarach lub kolejnych ocalonych wśród uciekinierów z Afryki, gdy słyszymy o nieludzkich warunkach, w jakich próbują oni przedostać się przez Morze Śródziemne, do „lepszego świata”, o przestępczych grupach, które organizują ten pseudotransport, wydaje się, że sprawa losu uchodźców staje się jedną ze szczególnie aktualnych i ważnych. Bardzo zdecydowanie w ich obronie wypowiada się Papież Franciszek, wzywając do pomocy i deklarując, że będzie to egzamin z naszego rozumienia zadań chrześcijanina we współczesnym świecie, zgodnie ze słowami Chrystusa, skierowanymi do tych, którzy osiągną zbawienie: — „Byłem przybyszem, a przyjęliście mnie”. Problem migracji i uchodźców to oczywiście nie tylko sprawa nielegalnych przybyszów z Afryki, to również kwestia dotycząca polskie rodziny — 2 miliony Polaków zdecydowało się wyjechać z kraju. Nierozwiązana pozostaje sprawa repatriacji Polaków ze wschodu, zwłaszcza teraz, gdy tam również trudno o spokój i normalne życie. Niedługo staniemy też przed zadaniem przyjęcia uchodźców z krajów północnej Afryki i Bliskiego Wschodu. Rada Konferencji

Episkopatu ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek przypomina, że zgodnie z dokumentem Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących oraz Papieskiej Rady Cor Unum z 2013 roku *Przyjęcie Chrystusa w uchodźcach i przymusowo przesiedlonych*, „mamy powinność przypominać społeczeństwu o chrześcijańskim obowiązku pomocy uchodźcom ratującym swe życie z krajów objętych działaniami wojennymi lub prześladowaniami religijnymi”. Jak się okazuje, dotyczą one przede wszystkim chrześcijan.

Konieczne są szeroko zakrojone działania niosące pomoc potrzebującym; podejmuje je m.in. w Syrii i Iraku Caritas Polska i Stowarzyszenie Papieskie Pomoc Kościołowi w Potrzebie. Rządy państw powinny z kolei prowadzić taką politykę, która zapobiegałaby przymusowej emigracji i zadbać o sprawiedliwe rozmieszczanie emigrantów. Wszyscy ci bowiem, którzy „wielkodusznie i bezinteresownie działają na rzecz uchodźców i innych osób przymusowo przesiedlonych, są wprowadzającymi pokój i zasługują na to, by ich uznać za błogosławionych przez Boga, ponieważ rozpoznali oblicze Jezusa Chrystusa w twarzach tysięcy przesiedlonych, cierpiących ludzi”.

J.K.

Czytając księdza Twardowskiego

Część 2

Nad Warszawą panowała noc okupacji, był rok 1943, gdy Jan Twardowski, absolwent polonistyki, postanowił zostać księdzem. Rozpoczął naukę w tajnym seminarium duchownym i 4 lipca 1948 roku przyjął święcenia kapłańskie. Życie księdza, katechety, stało się jednym z głównych tematów jego poezji. Pisał o tym w sposób prosty i szczerzy, bez patosu i zbędnej przesady, pisał o rozterkach i radościach powołania. Ksiądz — poeta, w strofy wierszy przelał to, co w kapłaństwie najtrudniejsze i to, co najpiękniejsze, niepewność i świadomość własnej słabości. Osobiste, autentyczne doświadczenia są jedną z największych wartości tej poezji.

O swoim kapłaństwie ks. Twardowski pisał: „Dla mnie kapłaństwo jest niezwykłą fascynacją osobą Chrystusa”, wszyscy księża bowiem „i wysokiego wzrostu, i mali, i szczupli, i grubi — zakochali się w Panu Jezusie”. „Ksiądz jest człowiekiem łaski Bożej. Może uczynić tyle dobrego. Jest skarbem dla ludzi. Ale aby rzeczywiście był on skarbem dla ludzi, musi siebie nawracać (...) Pierwszą pracą księdza jest nawracanie samego siebie, potem dopiero innych. Najgorsze jest przekonanie o własnej doskona-

łości”, „Uważam, że kapłaństwo jest przepiękne. W świecie pełnym banalności, okrucieństwa ksiądz może budzić nadzieję, może głosić Boga i Jego miłość”, „Potrzebna jest światu samotność księdza, dzięki niej staje się on mężem modlitwy”. „Jak wierni mogą pomóc księdzu? Wydaje mi się, że najwięcej pomagamy mu wtedy, kiedy — nawet nic nie mówiąc — dajemy mu do zrozumienia, że patrząc na niego, tęsknimy za Panem Jezusem”.

Tym co stanowi jedną z najbardziej rozpoznawalnych cech „kapłańskich wierszy” ks. Twardowskiego to zupełny brak dydaktycznego zacięcia. On nie poucza, nie narzuca się, nie przytłacza swoimi poglądami — tak jak sam zresztą opisał w jednym z bardziej znanych wierszy, zatytułowanym *Wyjaśnienie*

*Nie przyszedłem pana nawracać
zresztą wyleciały mi z głowy wszystkie mądre kazania
jestem od dawna obdarty z błyszczenia
jak bohater w zwolnionym tempie
nie będę panu wiercić dziury w brzuchu (...)
nie podyktuję łez, które się do wszystkiego przyznają
nie zacznę panu wlewać do ucha świętej teologii lyżeczką
po prostu usiądę przy panu
i zwierzę swój sekret*

►►► 27

że ja, ksiądz
wierzę Panu Bogu jak dziecko.

Równie ważna jest prostota, skromność, dążenie,
by „nie zasłaniać sobą Chrystusa”, nie „przekrzyki-
wać Go”, „żeby mi nie uderzyła do głowy święcona
woda sodowa”.

żeby nie być czcigodną osobą
której podają parasol
którą do Rzymu wysyłają
w telewizji jak srebrnym nieboszczykiem kręcą
(...) Ale być chlebem, który krają.
Bo przecież:
Cóż, że albą przy ołtarzach jaśnieję
drży ornatów grubo tkanych złoto

Msza się kończy w zakrystii na klęczkach
będę szary maleńki potem
Niezwykle ważna jest także świadomość tajemni-
cy i świętości powołania:

Własnego kapłaństwa się boję,
własnego kapłaństwa się lękam

i przed kapłaństwem w proch padam,
i przed kapłaństwem klękam

W lipcowy poranek mych święceń
dla innych szary zapewne —
jakaś moc przeogromna
z nagła spoczęła we mnie.

Bo przecież nikt nie zna „duszy kapłana”
kto jej ciszę niepokój odgadnie
może w cierniach
klucz królestwa na dnie
a niekiedy wyschła pustynia
mróz na różach
siwiutka zima

Są też liczne obrazy codzienności, jak choćby
o chodzeniu z tacą, czy w wierszu *pożegnanie wiej-
skiej parafii*, gdy „pora odejść. Nie płoszyć myszy i ma-
cierzy/ patronów dobrej sławy złej sowy na wieży”.
A następcy niech „kwiatem w brewiarz wpada/ war-
to bo lepszy ode mnie i mądrzej spowiada”.

W obrazach duszpasterstwa i kapłańskiej posługi
dominuje wspomniany już dystans i autokrytycyzm,
widoczny choćby w słowach:

O jakże już nie znoszę wszystkich świętych kazań,
mądrych, dobrych, podniosłych, pobożnych i słabych

Kiedy głoszę je, czasem urwałbym w pół zdania
i brewiarz mówił w sędzie, gdzie jabłek powaby
czy w innym wierszu, również poświęconym kazno-
dzieństwu:

Ty co nie zbawiasz dusz porośniętych słowami
chroni mnie od pięknej gładkiej wymowy kościelnej
od homiletyki na piątkę

naoliwionych zdań
proroczych ryków
zgrabnego szeptu
czasem można przecież przez dziurę własnego
kazania zobaczyć Ciebie.

Najważniejsze jednak, że „nic mnie nie złamało”
ani zbieranie na tacę
ani to, że o mało nie zwicznąłem palca stukając
w konfesjonał

ani pytania osiemnastoletnich
ani anonimy których koperty nawet syczą — (...)
ani kaznodzieje ze złotymi zębami (...)
nic mnie nie załamało
bo wciąż widzę Ciebie Matko Najświętsza
zamiast berła — trzymasz klębek włóczki.
cerujesz teologię

Nie brakuje też zaleceń dla braci kapłanów, jak
choćby takie:

Na rekolekcjach nie strasz śmiercią (...)
Mów o częstej komunii z Chrystusem —
złotych sercach bijących w ukryciu,
z katechizmu o cnotach najprościej,
i że grzechy przeciwko nadziei
są tak ciężkie jak przeciw miłości

Nie o śmierci mów z ambony — o życiu — (...)
Jak najwięcej o dobrych uczynkach
o gościnnych domach, poświęceniu
o Jezusie na naszych ołtarzach
tak samotnym w każdym Podniesieniu

Czy też o tym, że w kościele „trzeba się od czasu
do czasu uśmiechać”, choćby „do tych, którzy świat
nie przeżywają, tylko przeżuwają”.

Nie brakuje w tej poezji przejmujących wyznań,
jak wierszu *do moich uczniów*
Uczniowie moi, uczennice drogie
ze szkół dla umysłowo niedorozwiniętych, (...)
Czekam na was, najdrożsi, z każdą pierwszą gwiazdką —
z niebem betlejemskim, co w pudełkach świeci —
z barankiem wielkanocnym — bez was świeczki gasną —
i nie ma żyć dla kogo.

Ten od głupich dzieci

Tym z kolei, za co kochamy wiersze i anegdoty
księdza Twardowskiego, jest dystans i poczucie hu-
moru, umiejętność spojrzenia na kapłaństwo „z ze-
wnątrz”, od strony wiernych, również dzieci, jak
choćby w takiej opowieści: „Pewien ksiądz miał bar-
dzo głośne kazanie. Podszedł do niego mały chłop-
czyk i powiedział:

— Czego tak się drzesz? Mamusia przecież mówi-
ła, że w kościele trzeba być cicho!”

Na zakończenie tej części cyklu, zgodnie z domi-
nującą tematyką numeru, przywołajmy jeszcze wiersz
Zaufałem drodze, pięknie ukazujący istotę ludzkiej po-
droży przez życie.

Zaufałem drodze
wąskiej
takiej na łeb, na szyję
z dziurami po kolana
takiej nie w porę jak w listopadzie spóźnione buraki
i wyszedłem na łęką stała święta Agnieszka
— nareszcie — powiedziała
— martwiłam się już
że poszedłeś inaczej
prościej
po asfalcie
autostradą do nieba — z nagrodą od ministra
i że cię diabli wzięli

J.K.

Źródła cytatów: ks. J. Twardowski, *Nie przyszedłem pana nawracać*, Warszawa 1993, *Elementarz księdza Twardowskiego*, Kraków 2000.

Odpust parafialny

Serdecznie zapraszamy na uroczystości odpustowe połączone z 8 rocznicą koronacji obrazu Matki Bożej Zagórskiej — Matki Nowego Życia.

Msza święta o godz. 18.00, przy sprzyjającej pogodzie na placu koronacyjnym, z udziałem ks. biskupa Adama Szala.

Msza Święta ku czci Matki Bożej Szkaplerznej na wzgórzu klasztornym.

Zapraszamy wszystkich czcicieli Maryi na tradycyjną już Mszę Świętą na wzgórzu klasztornym w pierwszą niedzielę po święcie Matki Bożej Szkaplerznej, **19 lipca 2015 roku o godzinie 16.00**.

ZAPRASZAMY NA KAWĘ

Może to zabrzmieć trochę marketingowo, ale mało kto wie, że od niedawna w naszym sklepiku można napić się kawy. Na pomysł wpadł jeden z parafian i bardzo szybko pojawił się ekspres. Zapraszamy więc wszystkich; do chód przeznaczony jest na upiększanie naszej zagórskiej Drogi Krzyżowej.

Aktualności parafialne

☛ **29 czerwca** — Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Msze Święte o 7.00 i 18.00.

☛ **2 lipca** — Święto Nawiedzenia św. Elżbiety, w naszej parafii dzień odpustu.

☛ **3 lipca** — pierwszy piątek lipca. Okazja do spowiedzi przed każdą mszą świętą.

Na czas wakacji przerywamy odwiedziny pierwszopiątkowe u chorych, jeśli ktoś potrzebowałby posługi duszpasterskiej prosimy o kontakt z kancelarią parafialną lub zgłoszenie w zakrystii.

☛ **4 lipca** — pierwsza sobota miesiąca, zapraszamy na mszę świętą i tradycyjne nabożeństwo ku czci Matki Bożej Zagórskiej.

☛ **8 lipca** — wspomnienie św. Jana z Dukli, patrona Archidiecezji Przemyskiej.

☛ W sezonie letnim, od **8 lipca**, w każdą środę zapraszamy o godz.

20.00 na modlitwę różańcową zakończoną Apelem Maryjnym.

☛ **11 lipca** — święto św. Benedykta, opata, patrona Europy.

☛ **16 lipca** — wspomnienie Najświętszej Marii Panny z Góry Karmel.

☛ **19 lipca** — Msza Święta na wzgórzu klasztornym o godz. 16.00.

☛ **23 lipca** — Święto św. Brygidy Szwedzkiej, patronki Europy.

☛ **24 lipca** — wspomnienie św. Kingi

☛ **26 lipca** — wspomnienie św. Joachima i Anny, dzień modlitwy za rodziców i ludzi starszych.

W związku ze wspomnieniem św. Krzysztofa po każdej Mszy Świętej poświęcenie pojazdów. Przy tej okazji zbiórka do puszek na środki transportu dla polskich misjonarzy.

☛ **1 sierpnia** — pierwsza sobota miesiąca, zapraszamy na Mszę Świętą i tradycyjne nabożeństwo

zakończone apelem maryjnym. Rozpoczyna się sierpień, miesiąc trzeźwości.

☛ **6 sierpnia** — Święto Przemienienia Pańskiego.

☛ **7 sierpnia** — pierwszy piątek miesiąca; okazja do spowiedzi codziennie przed Mszą Świętą wieczorną.

☛ **14 sierpnia** — wspomnienie św. Maksymiliana Marii Kolbego, serdecznie zapraszamy na uroczystą Mszę Świętą połączoną z ucałowaniem relikwii Świętego.

☛ **15 sierpnia** — Uroczystość Wniebowzięcia NMP, Msze Święte w porządku niedzielным. Poświęcenie ziół, kwiatów i kłosów po każdej Mszy Świętej. Dziękczynienie za plony podczas sumy. Warto pamiętać, że jest to także święto narodowe, 95 rocznica zwycięskiej Bitwy Warszawskiej, Święto Wojska Polskiego.

☛ **26 sierpnia** — Uroczystość NMP Częstochowskiej.

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej